



GŁOS KALISKI

Cena numeru 2 zł.



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV PONIEDZIAŁEK 26 STYCZNIA 1948 ROKU Nr 26 (948)

Podwójne twarze

ministrów Wielkiej Brytanii

W IZBIE GMIN - ataki na wiecach - ukłony pod adresem ZSRR i krajów demokracji ludowej

LONDYN (obst. wł.). Brytyjski minister stanu Hector Mac Neil, przemawiając na konferencji Labour Party w Gateshead (hrabstwo Durham) oświadczył, iż Wielka Brytania jest gotowa podjąć się każdego wysiłku, by zapewnić lepsze stosunki ze Związkiem Radzieckim i państwami Europy Wschodniej. Mac Neil twierdził również, że Anglia chętnie przedyskutuje z ZSRR i państwami Europy Wschodniej wszystkie sporne zagadnienia.

W świetle ostatnich wypowiedzi czołowych brytyjskich mężów stanu, pełnych ataków pod adresem Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, oświadczenie Mac Neila, zresztą również znanego ze swego nieprzy-

jaznego stosunku wobec tych państw, musi budzić zrozumiałe refleksje co do jego szczerości. Co innego mówi się w Izbie Gmin — a co innego do robotników brytyjskich — do wyborców.

Na tej samej konferencji przemawiał również przywódca lewicowego odłamu Partii Pracy Konni Zilliacus, który poddał ostrej krytyce ostatnie expose Bevina. Mówca stwierdził, iż Churchill miał rację, gdy oświadczył, iż rząd obecny realizuje wytyczne wyłuszczone w jego osławionym przemówieniu fultońskim, w którym domagał się on utworzenia bloku zachodniego pod egidą anglo-amerykańską i prowadzenia polityki „pobrzękiwania szabelką” w stosunkach z ZSRR.

Togliatti ostrzega



Włoska partia komunistyczna opublikowała komunikat, podpisany przez Palmiro Togliatti'ego, w którym ostrzega przed prowokacjami, jakie niewątpliwie zostaną podjęte przez reakcję w celu wywołania zamieszek, w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu.

Partia komunistyczna podkreśla, iż uczyni wszystko, co leży w jej mocy, aby zapewnić poszanowanie swobód, zagwarantowanych przez konstytucję.

Prowokacje faszystów greckich

BELGRAD PAP. — Albańskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało komunikat w którym stwierdza, iż w dniach 21 i 22 stycznia faszyci greccy dokonali czterech nowych prowokacji na granicy albańskiej. W

dnia 21 stycznia oddział żołnierzy greckich ostrzeliwał terytorium Albanii w pobliżu miejscowości Lescovik. W tym samym dniu oraz w następnym na terytorium Albanii pojawiły się trzy samoloty greckie, przelatując nad miastami Lucznia, Kuczovo i Orcza.

Spór brytyjsko-francuski

o dewaluację franka trwa. Anglia drży o swój handel zagraniczny

PARYŻ (PAP) — Wspólny komunikat brytyjsko-francuski ogłoszony w dniu wczorajszym stwierdza, iż rządy obu państw nie osiągnęły porozumienia w sprawie reform finansowych we Francji. W szczególności rząd francuski nie przyjął do wiadomości zastrzeżeń angielskich wobec francuskiego planu wprowadzenia we Francji wolnego obrotu zło-tem i niektórymi walutami zagranicznymi.

Komunikat zawiera również kurtuazyjną uwagę, iż oba rządy — mimo braku porozumienia — będą dążyły do tego, aby zmniej-

szyc do minimum skutki reformy finansowej we Francji dla handlu brytyjsko-francuskiego.

PARYŻ PAP. — Uchwała rządu francuskiego o dewaluacji franka oraz o wprowadzeniu wolnego obrotu niektórymi walutami obcymi i złotem zawiera następujące najistotniejsze punkty:

- 1) kurs dolara będzie wynosił 214,4 franków, zaś kurs funta — 864 franki.
- 2) siła nabywcza wszystkich walut zagranicznych zostaje podniesiona w stosunku do

franka o 80 proc., począwszy od dnia 26-go stycznia br.

3) wprowadza się wolny obrót niektórymi twardymi walutami zagranicznymi oraz złotem, przy czym rząd będzie określał, jakie waluty zagraniczne zostaną dopuszczone do wolnego obrotu.

4) Ciwilowo ustala się wolny obrót dolarami amerykańskimi i portugalskimi eskudo.

5) Eksportery francuscy będą zobowiązani połowę otrzymanych dewiz oddać do dyspozycji banków francuskich po kursie oficjalnym (tj. 214,4 franków za dolar), zaś druga połowa będą mogli obracać na wolnym rynku.

WASZYNGTON (PAP) — Międzynarodowy Fundusz Monetarny ogłosił komunikat, w którym wyraził ubolewanie z powodu decyzji rządu francuskiego w sprawie wprowadzenia wolnego obrotu niektórymi twardymi walutami. W komunikacie zaznaczono, że rząd francuski powziął swą uchwałę, mimo iż Międzynarodowy Fundusz Monetarny odrzucił propozycje francuskie.

Skradzione dzieci



Zbrodniarze hitlerowscy — niszczyć rodziny polskie — w myśl wskazówek osławionego „Rassenamtu” — porywali masowo niemowlęta i starsze dzieci — przeznaczając je na zgermanizowanie. Dziś, gdy Rząd Polski domaga się zwrotu tych skradzionych dzieci — anglosascy komendanci Bizonii sprzeciwiają się słusznym żądaniom Polski.

Na ilustracji widzimy skradzione dzieci z Polski po przywiezieniu całych transportów do Frohlehiten. Zdjęcie zrobione przez gestapowca Ernsta Hitzfelda zademonstrował prokurator amerykański Taylor, na procesie Goeringa w Norymberdze.

Plebiscyt w Kaszmirze

NOWY JORK PAP. — Między delegacją Pakistanu i Hindustanu osiągnięte zostało porozumienie, na mocy którego spór o Kaszmir między dwoma tymi państwami rozstrzygnięty zostanie w drodze plebiscytu.

Projekt przeprowadzenia plebiscytu, niezwłocznie po opracowaniu go przez obie delegacje, zostanie przedstawiony przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa, który zwoła konferencję „okrągłego stołu” celem jego rozpatrzenia.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z New Delhi, powołując się na informacje z kół miarodajnych, iż gubernator generalny Hindustanu lord Muntbatten ustąpi ze swego stanowiska w czerwcu br.

Wyrażany jest pogląd, iż lordowi Mountbatten powierzona zostanie funkcja likwidacji mandatu brytyjskiego w Palestynie.

Delegacja wasali



LONDYN PAP. — W niedzielę przybyła do Londynu delegacja Transjordanii, która ma o-mówić z rządem brytyjskim sprawę rewizji traktatu brytyjsko - transjordańskiego oraz inne zagadnienia, związane z wycofaniem się Anglii z Palestyny.

W skład delegacji, na czele której stoi premier Transjordanii El Huda, wchodzi: minister spraw zagranicznych Gawzi Pasza Multi, oraz generał Baqet Glubb, dowódca transjordańskiego legionu arabskiego.

Moskwa magnesem narodów Europy

Szwajcarska delegacja handlowa przybyła do stolicy ZSRR

MOSKWA. (PAP) — 24 stycznia do Moskwy przybyła szwajcarska delegacja handlowa, na czele której stoi M. Trendle. Na dworcu delegację witali przedstawiciele władz radzieckich oraz poseł Szwajcarii w Moskwie — Flueckiger.

Polska — Węgry

WARSZAWA (PAP) — W dniu 25 bm. udała się do Budapesztu polska delegacja rządowa w celu podpisania konwencji o współpracy kulturalnej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską

Strajk okupacyjny na uniwersytetach w Chicago

NOWY JORK PAP. — Profesorowie dwóch największych uniwersytetów w Chicago rozpoczęli w piątek strajk okupacyjny jako protest przeciwko uchwalonemu przez komisję budżetową miastu budżetowi szkolniczywu.

a Republiką Węgierską. W skład delegacji wchodzi: minister Oświaty dr Stanisław Skrzyszewski, jako przewodniczący, oraz minister pełnomocny Józef Olszewski, wiceminister Kultury i Sztuki Jerzy Drewnowski oraz prezes Tow. Przyjaźni Polsko - Węgierskiej, wiceminister Zdrowia dr Jerzy Sztachelski — jako członkowie.

Delegacji towarzyszą: poseł Węgier w Warszawie — Geza Revesz, i attache dla spraw kulturalnych poselstwa Węgier — Patavicza. Wyjeżdżającą delegację żegnali: minister pełnomocny gen. Grosz, dyrektor protokołu dyplomatycznego — Gabrynowicz, wicedyrektor departamentu politycznego w MSZ — dr Zebrowski, ambasador Czechosłowacji w Warszawie — Hejret i charge d'affaires Węgier w Warszawie — Forstner

Bułgaria — ZSRR

MOSKWA. (PAP) — Przybyła tu bułgarska delegacja handlowa z ministrem handlu i za-

opatrzenia Bułgarii, Dobrewem na czele.

Przybyłych powitał na lotnisku moskiewskim wiceminister handlu zagranicznego ZSRR — Semiczastnow oraz ambasador bułgarski w Moskwie — Nikołow. Członkowie delegacji bułgarskiej prowadzić będą z czynnikami radzieckimi rokowania w sprawach gospodarczych.

Rumunia-Jugosławia

BUKARESZT PAP. — Radio bukareszteńskie donosi, iż w pierwszych dniach lutego przybędzie do stolicy Rumunii jugosłowiańska delegacja handlowa, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia nowego układu handlowego rumuńsko - jugosłowiańskiego.

Ważność podpisanej w r. ubiegłym umowy upływa 1 marca br.

30-lecie Republiki Ukraińskiej

Przemówienie min. Mołotowa na nadzwyczajnej sesji Najwyższej Rady USRR w Kijowie

MOSKWA PAP. — W dniu wczorajszym, w Kijowskim teatrze opery i baletu imienia Szewczenki, odbyła się jubileuszowa sesja Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR w związku z trzydziestoletnim istnieniem Republiki Ukraińskiej.

MOSKWA, PAP. Minister Mołotow wygłosił w Kijowie na jubileuszowej sesji Rady Najwyższej Ukraińskiej Republiki Radzieckiej przemówienie z okazji 30-lecia Ukraińskiej Republiki Radzieckiej.

Minister Mołotow zaznaczył, że rewolucja socjalistyczna stworzyła warunki, w których mogły się ziszczyć marzenia narodu ukraińskiego o utworzeniu własnego państwa. Ukraina jest dziś prawdziwie ludowo-socjalistycznym państwem, które ma za sobą 30 lat wytrwałej walki o wzmocnienie władzy radzieckiej i podniesienie poziomu gospodarczego i kulturalnego kraju.

Przedstawiając w zarysie historię radzieckiej Ukrainy, minister Mołotow podkreślił, że inne republiki Związku Radzieckiego wykazują szczególną troskę o potrzeby Ukrainy, jako kraju, który najbardziej ucierpiał pod okupacją faszystów niemieckich.

Nie ma żadnej wątpliwości — oświadczył wśród burzliwych owacji Mołotow — że dzieło odbudowy Ukrainy zostanie szybko zakończone przy pomocy całego Związku Radzieckiego.

Omawiając rolę, jaką Ukraina odgrywa w zespole republik radzieckich, mowa przypomniała, że do rewolucji Ukraina traktowana była jak kolonia. Dopiero rewolucja rozpoczęła nową erę w dziejach narodu ukraińskiego. Kraj ten zaczął się rozwijać gospodarczo i kulturalnie i dzisiaj znajduje się w pierwszym szeregu republik Związku Radzieckiego.

Odbudowa przemysłu i jego rozwój posuwają się szybko naprzód. Zagłębie Donbasu, posiadające wielkie kopalnie węgla oraz potężny przemysł metalurgiczny, budowy maszyn, zakłady chemiczne, zajmuje poważną pozycję w przemyśle całego Związku Radzieckiego. Ukraina jest kolebką ruchu stachanowskiego.

go. Pięćdziesiątka będzie na Ukrainie wykonana w ciągu 4 lat.

Również na odcinku produkcji rolnej Ukraina osiągnęła wielkie sukcesy. Nauka i sztuka rozwijają się coraz pomyślniej na Ukrainie, ciesząc się szczególnym uznaniem na całym terenie Związku Radzieckiego i za granicą.

Minister Mołotow zwrócił następnie uwagę na historyczne znaczenie faktu, że ostatnio dzięki pomocy Związku Radzieckiego nastąpiło zjednoczenie narodu ukraińskiego na ziemach ukraińskich. Mówca podkreślił przy tym, że dawniej Ukraina sąsiadowała z reakcyjnymi i faszystowskimi krajami. Obecnie sytuacja uległa zmianie na lepsze. Wzdłuż granic Ukrainy znajdują się bowiem teraz państwa, w których zwyciężyła ustrojowa demokracja. Dzięki temu powstały warunki, które sprzyjają zacieśnianiu przyjaznych i dobrych stosunków sąsiedzkich.

Ukraina Radziecka — powiedział Mołotow — zawdzięcza swe sukcesy przyjaźni narodów Związku Radzieckiego.

Republika Ukraińska stoi obecnie w obliczu trudnych i skomplikowanych zadań, odnoszących się do odbudowy i dalszego rozwoju gospodarstwa narodowego oraz podniesienia poziomu kultury socjalistycznej i radzieckiego wychowania mas pracujących. Nigdy nie miała jeszcze Ukraina tak wielkich możliwości rozwoju sił materialnych i duchowych narodu. Wielki wysiłek nad realizowaniem planu budowy — łączy wszystkie narody Związku Radzieckiego.

„Wierzymy — oświadczył minister Mołotow — w nasze wewnętrzne siły jako w podstawę naszych dalszych osiągnięć. Nasze miłujące pokój narody zwracają do tego, aby na świecie utrwalone zostały silne podstawy pokoju oraz bezpieczeństwa. Na tym polega zadanie stalinowskiej zagranicznej polityki Związku Radzieckiego”.

Minister Mołotow zakończył swe przemówienie, życząc dalszego powodzenia Ukraińskiej Republice Radzieckiej.

Komunista - burmistrzem w Malakoff pod Paryżem

PARYŻ PAP. — Komunista Salagnac został wybrany w niedzielę rano burmistrzem Malakoff (pod Paryżem), 13 głosami przeciwko 9 RPF, 3 socjalistycznym i 2 MRP.

Jak wiadomo, w czasie wyborów do rady miejskiej, jakie odbyły się w tej miejscowości w ubiegłą niedzielę, komunisti odnieśli decydujące zwycięstwo.

Dyplomata brytyjski - szmuglerem

MOSKWA (PAP). Przed sądem rejonowym w Moskwie stanęła niejaką Mielnikowa, pracownica wydawanego przez ambasadę brytyjską w Moskwie czasopisma „Britanski Sojuznik”, oskarżona o spekulację. Jak ustaliło śledztwo, jesienią ub. roku Mielnikowa zajmowała się systematycznie sprzedażą tkanin jedwabnych i wełnianych po bardzo wysokim wyrobionym cenach. Oskarżona zeznała, że materiały te otrzymywała od drugiego sekretarza ambasady brytyjskiej w Moskwie Sampsona, któremu wręczała pieniądze uzyskane ze sprzedaży. Zdarzało się również — według oskarżonej — że p. Sampson osobiście sprzedawał materiały i sam inkasował pieniądze.

Wojewódzkie narady aktywu PPR, PPS i SL w sprawie reorganizacji spółdzielczości wiejskiej

WARSZAWA (PAP). We wszystkich miastach wojewódzkich odbyły się w niedzielę 25 bm. narady aktywów spółdzielczych, Związku Samopomocy Chłopskiej PPR, PPS, i SL, poświęcone omówieniu przebudowy spółdzielczości wiejskiej w myśl uchwał, powziętych na drugim głównym zjeździe delegatów związku „Społem” w końcu listopada r. ub. Podstawą tych przemian w dużym stopniu już realizowanych w terenie jest unifikacja powszechnych spółdzielni na wsi w gminnymi spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz tworzenie powiatowych związków

gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W stolicy, na naradzie aktywu spółdzielczego z terenu województwa warszawskiego, przewodniczył poseł Kurpiewski (SL). Obecni byli m. in. wiceminister skarbu Kościński i przedstawiciel ministra Obrony Narodowej, gen. Poliszczuk.

Referaty zasadnicze wygłosili: prezes zarządu głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP, poseł Pszczółkowski w imieniu PPR, przedstawiciel Str. Ludowego poseł Grubecki i prezes Zarządu Głównego Związku „Społem”, poseł Zerkowski w imieniu PPS.

Prezes Pszczółkowski stwierdził, iż indywidualna gospodarka chłopska musi być powiązana z planową gospodarką państwa. Z tego względu zadania na odcinku wsi są najważniejszym zadaniem spółdzielczości w Polsce Ludowej. Jak dotychczas, rozwój produkcji rolnej ustępuje znacznie szybkoemu tempu wzrostu produkcji przemysłowej. Tylko dobre rozbudowana spółdzielczość wiejska będzie mogła należycie zorganizować ośrodki maszyn rolniczych, zaopatrzyć wieś w artykuły przemysłowe zapewniając wymianę między miastem i wsią oraz wzrost produkcji ziemio- plodów.

Mówca wyraził opinię, że współpraca 3-ch partii demokratycznych pozwoliła opracować wspólne zasady przebudowy spółdzielczości. Przy realizacji przemian strukturalnych dalsza współpraca jest konieczna. Dzięki polityce porozumienia 3-ch partii przebudowana spółdzielczość będzie mogła wypełnić z powodzeniem wielkie zadania, jakie przed nią stoją w 1948 r.

Wojewódzka narada aktywu spółdzielczego PPR, PPS i SL zgrupowała w Łodzi ponad 1000 aktywistów z terenu.

Z ramienia Polskiej Partii Robotniczej referat wygłosił tow. Kuszewski, który scharakteryzował przemiany w strukturze spółdzielczości, wysuwając najpilniejsze zadania, a więc walkę o podniesienie produkcji rolnej, uzdrowienie handlu między wsią i miastem i usprawnienie towarowe zaopatrzenia wsi polskiej.

Wojewoda Piotr Szymanek (SL) omówił zadania spółdzielni wiejskich Samopomocy Chłopskiej oraz szereg spraw związanych z przeprowadzeniem unifikacji spółdzielni w gminach, jak również zagadnienie powiatowych związków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Tow. Niezman (PPS) poinformował zebranych o schemacie organizacyjnym spółdzielczości. Mówiąc o przeprowadzeniu przebudowy spółdzielczości, tow. Niezman położył nacisk na współpracę trzech partii politycznych.

Obszerne sprawozdanie z narady zamieścimy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

W konsekwencji nikt już nie wiedział, gdzie się te czołgi znajdują. Rozkazy Hitlera doprowadzały do tego, że te czołgi nie tylko nie dotarły do celu, ale trafiły... do rąk nieprzyjaciela. Były nowe i dobrze wyposażone w broń...

ROSIJANIE ZBLIŻAJĄ SIĘ

Niepokój fuhrera osiągnął szczyt, gdy nadeszła wiadomość, iż Rosjanie znajdują się już nad Odrą. Wobec tego Berlin znalazł się w bezpośredniej bliskości strefy realnego niebezpieczeństwa. Na wiadomość o tym, Hitler natychmiast kazał przenieść swój sztab na teren Niemiec centralnych. Na skutek tego rozkazu, poszczególne resorty rządu oraz naczelne dowództwo miały zamiar stworzyć tam swoje placówki. Ale realizacji tych planów stał na przeszkodzie gwałtowny rozwój dalszych wypadków. Zmotoryzowane oddziały amerykańskie przeprawiły się przez Ren w pobliżu Darmstadt i w błyskawicznym tempie dotarły do upatrzonych przez Hitlera terenów. Amerykanie znaleźli się na terytorium t. zw. kwatery sztabowej „Olga” o wiele wcześniej, niż nastąpiło przeniesienie tam siedziby naszego naczelnego dowództwa...

Jednostki wojskowe, jakie się tam udały, aby przeprowadzić przygotowania, potrzebne do przeniesienia sztabu na te tereny, musiały czym prędzej wycofać się i przenieść do okolic Berchtesgaden. Okolice te nazywano „Sera-

lem”. Właśnie tam Hitler postanowił stworzyć centralny ośrodek swojej siedziby.

Do „Seralem” najpierw wysłano wszystkie dokumenty i podręczne materiały, bez których można było obejść się chwilowo. Tam również skierowano zbędny na razie personel urzędniczy. Jednak bieg wypadków znów pokrzyżował plany Hitlera.

Na przeszkodzie stała rosyjska ofensywa, idąca z Węgier i rozwijająca się w kierunku Austrii i Czech. Zaskoczony tym Hitler musiał zrezygnować ze swego „Seralem”. Wyszukał tymczasowe schronienie dla swego sztabu w Sleszwig-Holsztynie.

TUR dobrze zasłużył się klasie robotniczej Akademia Jubileuszowa w CRDK

Z okazji 25-letniej rocznicy działalności TUR-u w dniu wczorajszym odbyła się Akademia Jubileuszowa, na którą licznie przybyli przedstawiciele władz, nauki, partii politycznych oraz reszta publiczności.

Część oficjalną zajął przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TUR-u tow. prof. Szymanowski, naświetlając różnicę, jaka zachodzi między okresem przedwzrostowym, kiedy TUR musiał nieustannie borykać się z szklanymi ze strony ówczesnych władz, a okresem dzisiejszym, kiedy przed TUR-em stoją ogromne, niewyczerpane możliwości rozwojowe. Wiceprzewodnicząca Wojew. TUR-u tow. Siskier-

Jednak wszystkie te plany i zamierzenia spełzyły na niczym, gdyż pozostaliśmy w Berlinie. W dodatku nie mieliśmy należytej łączności z frontem.

Ofensywa amerykańska wzdłuż linii na zachód od Magdeburga i na zachód od Dessau Aszen, przyczyniła się do powstania nowego zagadnienia: czy należy wysadzić w powietrze mosty przez Ebę, a przede wszystkim mosty autostrad? I tu również ujawnił się brak zdecydowania ze strony Hitlera. Wydał aż trzy, zupełnie różne co do treści, rozkazy i trzykrotnie je zmienił. Najgorsze, że za każdym razem mobilizowano cały aparat wojskowy, łącznie z ochroną mostów. To wprowadziło taki zamęt, że wreszcie nikt nie wiedział, co jest właściwie rozkazem i co należy wykonywać.

(D. c. n.)

LEONID SOŁOWIEW

PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD ZOFII BEYLIN

Oczy jego utonęły w ciemnym przeczczu nieba i błędziły po lśniących gromadach gwiazd, a wszystkie konstelacje, jakże były mu znane! Jak często przez 10 lat swojej wędrowki spoglądał w niebo. Chodża myślał, że te godziny milczącej kontemplacji uczą go mądrości, czynią go bogatszym od najbogatszego i a ziemi, bo los każdego człowieka określony jest z góry, i chociaż bogacz jada na złotych talerzach, jednakowoż sypiać musi koniecznie pod dachem i nie jest mu dane o północy, gdy wszystko cichnie — odczuć lot ziemi poprzez błękitną i chłodną gwiazdną mgłę...

Tymczasem w karawan - sarajach i herbaciarniach położonych z zewnętrznej strony ściany miejskiej zapłonęły pod wielkimi kotłami ogniska i żałośnie zabeczały barany prowadzone na rzeź. Ale doświadczony Chodża Nasredin położył się spać od strony wiatru, tak by zapach jedzenia nie dotatywał go. Znając bucharskie obyczaje, schował ostatnie pieniądze na opłacenie wstępu przez bramę miejską.

Długo tej nocy przewracał się z boku na bok Chodża Nasredin, a przyczyną jego bezsenności nie był głód, lecz myśli gorzkie jak piołun, których tym razem na wet gwiazdne niebo nie mogło rozpro-

Kochał swoją ojczyznę i miłość ta była najgorętszym uczuciem tego żartowniśia i przebieganie kpiarza o czarnej bródce na miedzianej opalonej twarzy, z iskrami w jasnych oczach; a im dalej wędrował od Buchary w swoim załatanym płaszczu, zatuszczonej tiubietejce²⁾ i podartych butach, tym bardziej kochał Bucharę i tęsknił za nią. Będąc na obczyźnie ciągle pamiętał wąskie uliczki swego miasta, gdzie arba³⁾ przejeżdżając zło bi rysy na glinianych drogach; pamiętał wysokie minarety swojej ojczyzny o barwnych emaliowanych wzorach, na których rano i wieczorem plonie odbłask z rzymskich święte karagacz⁴⁾, na gąszczach których czernieją olbrzymie bucie nie gniazda; wspominał wesołe herbaciarnie, położone nad arykami⁵⁾ w cieniu szemrzących topoli; dym i swąd oberży, pstrokaczynie i hałas rynków, pamiętał góry i rzeki swojej ojczyzny, wioski, pola, pastwiska i pustynie, a kiedy w Bagdadzie lub Damaszku spotykał rodaka, poznając go po wzorze tiubietejki i szczegól nym kroju niaszcza — wtedy serce Cho-

dży Nasredina zamierało w piersi. Po powrocie ujrzał, że ojczyzna jego jest bardziej nieszczęśliwa, aniżeli wtedy, gdy ją porzucił.

Stary Emir już dawno był pochowany. Nowy zaś emir zdołał w ciągu ośmiu lat ostatecznie zrujnować Bucharę. Chodża Nasredin widział wzdłuż dróg zrujnowane miasta, nędzne, źle obsiane i spalone przez słońce pola pszenicy i jęczmienia, suche aryki, dno których popękało od żaru. Pola zarastały lopuchem, ogrody ginęły od pragnienia. Chłopi nie mieli chleba ani bydła, żebracy siedzieli rzędami przy drogach wyciągając ręce do takich że biedaków jak oni sami.

²⁾ Tiubietejka — haftowana czapeczka, noszona na czubku głowy.

³⁾ Arba — wóz miejski na bardzo wysokich dwóch kołach.

⁴⁾ Karagacz — drzewo rosnące w Sr. Azji, a tak gęstym ulistwieniu, że nie przepuszcza zupełnie promieni słonecznych.

⁵⁾ Aryki — kanały irygacyjne.

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Stolica — Kościuszkowcom



W trzecią rocznicę wyzwolenia Warszawa w społeczeństwo Stolicy ofiarowało sztandary pięciu zasłużonym jednostkom I Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, pięciu pułkom, które wyróżniły się szczególnym bohaterstwem przy zdobyciu Pragi, Warszawy i Berlina. Na zdjęciu — przemówienie gen. Spychalskiego w czasie uroczystości wręczenia sztandarów.

Łagodna zima sprzyja odbudowie



„Stwierdzamy — oświadczył na pl. Zwycięstwa gen. Spychalski — że Warszawa żyje, że Warszawa kwitnie, że Warszawa rośnie wspanialsza...” Zdjęcie przedstawia jeden z licznych dowodów tego „rozrostu”: budowę warszawskiego drapacza nieba, wieżowca, obliczonego na wysokość 14 pięter. Budowa jest jeszcze w stadium początkowym, ale dzięki łagodnej zimie nie doznaje przerw.

Mimo Clay'a się nie klei...



Gen. Lucius D. Clay (z lewej), gubernator strefy amerykańskiej, i gen. Brian Robertson (z prawej), gubernator strefy angielskiej, w czasie narady frankfurckiej nad bi-zonami (t. j. połączonymi strefami okupacyjnymi). Na naradzie gen. Clay lansował wzmocnienie organizacji „bizonalnej”, ale po naradzie amerykańska strefa wstrzymała dopływ żywności do strefy angielskiej, co spowodowało falę strajków i rozruchów.

Niech żyje pokój!



Wobec zobowiązania się Hindusów, Muzułmanów i Sikhów do zachowania pokoju, Gandhi przerwał swą propagandową głodówkę. Wychylając szklankę soku pomarańczowego oświadczył: „jeśli Indie i Pakistan potrafią współżyć w zgodzie, będzie to przykładem dla całego świata”. Dla całego świata — owszem, ale nie dla podżegaczy wojennych. Tych trzeba wziąć na głodówkę w miejsce świątobliwego Mahatmy.

Blum przeciw gwiazdom



Oczywiście, przeciw gwiazdom filmowym. Ten „rewizjonista” i propagator „trzeciej siły” nie tylko polityczne, ale i kulturalne jest „pod urokiem” Marshalla i Dullesa. Dlatego też zawarł w swoim czasie układ z U.S.A., oddający Francję na łup szmirunów z Hollywoodu. Cóż z tego, że strajkujący filmowcy paryscy noszą transparent: „kinematografia francuska musi żyć”? P. Blum „postanowił”, że właśnie powinna umrzeć!

Bach odpowie za swe bachanalie



Prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego, Stefan Kurowski, wszczął starania o wydanie prokuraturze polskiej generalów niemieckich, którzy dopuścili się okrutnych zbrodni wojennych podczas Powstania Warszawskiego. Chodzi tutaj o „wojskowych” w rodzaju Reinefahra Vormanna, Leutwitza, a przede wszystkim oberabira — von dem Bacha. Krwawy Bach odegra przed sądem polskim swoją ostatnią „sonatę”.

A kiedy odjeżdżasz, bądźże zdrow...



Król rumuński Michał zrezygnował z tronu, ustępując miejsca młodej Rumuńskiej Republice Ludowej. Abdykacja obywatela von Hohenzollern-Siegmaringen spotkała się — jak widzimy na zdjęciu — z życzliwym aplauzem rządu premiera Grozy. Dodać należy, że b. monarcha nie stracił na rozstaniu się z kłopotliwą koroną: wyjeżdżając za granicę, zachował obywatelstwo rumuńskie i... osiem milionów dolarów majątku (!)

„Dzisiaj w Bellejem...”



W Palestynie doszło do nowych starć między Żydami i Arabami. W pobliżu Bellejem rozegrała się ostra walka między oddziałami arabskimi i żydowskimi. Na zdjęciu — żydowska samoobrona śpieszą do akcji.

Bez „winy” Związku Radzieckiego



W New-Yorku spadł śnieg na wysokość 26 cali. Śnieżnica spowodowała śmierć szeregu osób, wstrzymała komunikację, zmusiła samoloty do lądowania, a transport „do zastoju”. Jak wiadomo, jeden z dziennikarzy amerykańskich zwrócił się do sowieckiego ambasadora Gromyko z prośbą o wyrażenie opinii o tej śnieżnej katastrofie: — Bardzo się cieszę — rzekł dowcipnie Gromyko — że nikt o to nie oskarża Związku Radzieckiego.

LITERATURA i ŻYCIE

Jan Śpiewak

Rozmowa z Mieczysławem Jastrunem



MIECZYŚLAW JASTRUN

Pierwsze wiersze Mieczysława Jastruna, wydrukowane w „Skamandrze” kazaly zwrócić uwagę na nowy, wybitny talent poetycki. Szereg zbiorów poezji wydanych kolejno po sobie utwierdzały jego pozycję w literaturze. Jednakże czołową pozycję w literaturze zajął poeta dopiero po wojnie. Tomy wierszy, wydane w stosunkowo krótkim czasie, ukazały twórcę nawskroś dojrzałego, władającego w mistrzowski sposób formą poetycką, opartą na najlepszych klasycznych wzorach. Ale nie tylko mistrzowska forma mówi o poecie: — owa „rzecz ludzka”, troska o godność człowieka, troska o człowieczeństwo, nadała wierszom jego wszelkie znamiona trwałości.

Jestem w mieszkaniu pisarza. Chciałbym dowiedzieć się co tworzy, co myśli o naszej współczesnej poezji. Wieczór już zapadł, niespokojny odgłos miasta zamiera u okien. Na stole leży wybór jego wierszy, oraz niedawno wydana „Antologia poezji rosyjskiej”. Do tych książek nawiązuję w swojej rozmowie, one przecież stanowią tak ważny etap w rozwoju jego twórczości.

— W 1947 roku — mówi poeta — wyszły moje „Poezje wybrane”, obejmujące wiersze pisane w latach 1929 — 1947. Tom ten zawiera wybór z czterech zbiorów poezji wydanych przed wojną i z dwóch, z których jeden „Godzina strzeżona” — ukazał się w Lublinie w roku 1944, a drugi „Rzecz ludzka” w Łodzi w r. 1947. Tematyka obu tych zbiorów związana jest z wojną, z okupacją i z pierwszym okresem powojennym. Pewna ilość wierszy drukowanych w tych dwóch tomikach ogłoszona była w pismach konspiracyjnych w Warszawie.

— Kiedy zaczął pan po raz pierwszy drukować wiersze?

— Pierwsze utwory zacząłem ogłaszać w „Skamandrze”. Z grupą tą zresztą nie miałem bliższych związków. Nie odpowiadał mi bowiem program poetycki Skamandra, jego biologizm i antyintelektualizm.

Wydaje mi się, że jakaś karta poezji została zamknięta wraz z rokiem 1939. Nie można kontynuować treści i form najbardziej znamiennej dla tamtego okresu, ponieważ zmieniła się sytuacja społeczna poezji. Usunięta została tamta podstawa. Sądzę, że okres dwudziestolecia cechuje przede wszystkim nadmierny techniczny, zbyt formalistyczny stosunek do literatury.

Wojna była dla wielu spośród pisarzy wstrząsem, który zdecydował o charakterze ich twórczości.

Treści, które narzucała wojna i okupacja nie dało się zaniknąć w formie wykształconej w poprzednim okresie i dostosowanej do innych zadań. Musiało nastąpić przesunięcie o charakterze zarówno treściowym, jak i stylistycznym. Innej formy wymaga tematyka osobista, hermetyczna, innej tematyka, której zadaniem jest powszechność. W czasie wojny wszyscy przeżywali w sposób, w jakimś sensie podobnym, wydarzenia, które miały zdecydować o lo-

sie narodu i ludzkości. Poezja, która chciała wydarzeniom tym dać wyraz, musiała znaleźć kształty, które byłyby powszechnie zrozumiałe. Ten typ poezji i dlatego jest trudny, że może być w wyższym stopniu kontrolowany, niż liryka obejmująca bardziej osobiste doświadczenia. Tradycje tego typu poezji w Polsce są bogate. Polscy poeci romantycy umieli w pełni wyrazić prawdę swoich czasów. To, co różni poezję romantyczną polską od poezji dwudziestolecia, to nie jest nawet zagadnienie różnicy stylu, innego sposobu wyrażania myśli i uczuć, ale zagadnienie szerokości w ujmowaniu życia narodowego i społecznego. Poeci ubiegłego okresu wysuwali na czoło poezji treści dostępne dla niewielu. Dlatego poezja tego okresu miała stosunkowo niewiele odbiorców i głównie spośród kół mieszczańskich. Głos poezji musi być przede wszystkim głosem przejmującym. Wybitny poeta francuski Eluard podczas pobytu w Polsce powiedział: poezja to ani rzemiosło, ani wtajemniczenie, lecz siła moralna, która szuka wyrazu.

— Jak pan rozumie tę formułę poety francuskiego?

— Sądzę, że Eluard chciał w tym zdaniu powiedzieć, że poeta musi wyrażać jakąś prawdę, że musi czegoś chcieć, ale dąży do wywarcia swego wpływu na życie. Zresztą najwięksi poeci żywi podobny ideał poezji. Słynne jest zdanie Mickiewicza: „w słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę”. Poezja musi mieć przesłanie, powinna mówić o sprawach, którymi żyje naród. Powinniśmy dążyć do przywrócenia poezji straconych przez nią obszarów. Uspokojenie poezji nie powinno jednak pociągnąć za sobą rezygnacji z wartości artystycznych, przeciwnie, powinno ją odnowić. Oczywiście jest to zadanie bardzo trudne i nie łatwo je będzie nowej poezji polskiej osiągnąć. Mamy jednak prawo postulować taką poezję, pragnąć jej. Spełnienie tych zadań zależne jest jednak od wielu bardzo złożonych warunków. W życiu dobre chęci znaczą bardzo wiele, w sztuce — mniej. Jeden z pisarzy powiedział, że „piekło poezji jest wybrukowane dobrymi chęciami”. Nie mniej jednak uparte dążenie w pewnym kierunku może dać dobre wyniki. Pomocne może być w pewnym stopniu doświadczenie innych narodów. Pod tym względem poważną rolę odegrać może „Antologia poezji francuskiej”, opracowana przez Adama Ważyka, jak również „Dwa wieki poezji rosyjskiej”, wydana ostatnio przez spółdzielnię wydawniczą „Czytelnik” w opracowaniu Seweryna Pollaka i moim.

— Rzeczywiście na tę antologię czekałbym bardzo długo. Wpływ poezji rosyjskiej nawet w okresie dwudziestolecia zawazył na niejednym nazwisku literackim. Teraz mamy szerszy dostęp do wszystkich wartości tej bogatej poezji.

— Wpływ poezji rosyjskiej i radzieckiej nie ograniczył się do zagadnień czysto artystycznych, ale również może przyczynić się do pogłębienia stosunków z naszym najbliższym sąsiadem. Poznanie poezji innego narodu jest jedną z dróg przełamania obojętności, która zazwyczaj narody dzieli. W antologii, o której mowa, znajdują czytelnicy liczne utwory poetów rosyjskich i radzieckich, poświęcone sprawom polskim, walce o niepodległość, walce z caratem, z którym walczyli również rewolucjoniści rosyjscy. Antologia ukazuje różne kierunki i różne indywidualności — od klasycznego Lomonosowa, po rewolucyjną poezję Majakowskiego i najmłodszych przedstawicieli liryki radzieckiej.

— Jakie są pana zamierzenia wydawnicze?

W najbliższym czasie ukaże się w wydawnictwie „Książka” wybór wierszy Norwida w moim opracowaniu. Wybór ten obejmować będzie kilkadziesiąt utworów lirycznych Norwida. Norwid ma opinię poety trudnego i ciemnego. Staralem się wybrać takie utwory, które dzięki doskonałości wyrazu i aktualności będą dostępne nawet dla mniej wyrobionych czytelników. Z moich rzeczy ukaże się w tym samym wydawnictwie w ciągu najbliższych miesięcy nowy zbiór moich wierszy pt. „Sezon w Alpach”. Z Państwowym Instytutem Wydawniczym podpisałem umowę na książkę o Mickiewiczu. Będzie to na wprost biografia, na wprost studium literackie o poecie i jego czasach.

Mieczysław Jastrun

Tren na śmierć gen. Świerczewskiego

Stary, spłowiwały na wietrze i wieku,
W deszczach, pochodach, w bitewnych kurzach
Sztandar, jak łachman zdarty na człowieku,
Ten sam, co niegdyś okrył Jarosława.

Szli komunardzi po przyszłe zwycięstwo,
Młodzi od śmierci — ginęli. Ich wnuków
Nad Manzanares wróg dosięgnie zemstą,
W Jaramie gorzkiej, na warszawskim bruku.

Czy raną brojąc, czy ruszając w pościg
Od brzegów Ebro po Narew i Wisłę,
Sprawa szła o to, by w kraju przyszłość
Usta prawdziwie i lzy były czyste.

Sprawa szła o to, Walterze, by ręka,
Która karabin ścisnęła ostatni,
Jutro oddała uścisk dłoni bratniej,
Żeby skazaniec przed salwą nie klękał.

Ażby jedno łączyło nas słowo
W Jaramie gorzkiej, w Madrycie, w Warszawie,
Po długiej nocy i po walce krwawej,
Gdy się nam przyjdzie urodzić na nowo.

Nie zakończona jeszcze Twoja walka,
Hiszpanii, Polski, świata Generale,
Czy pójdziesz jeszcze do Grecji, za Balkan,
Czy Cię powiozą Atlantyku fale?

Ten sam wróg czyha z za drzewa, z za węgla,
Którego znałeś... Dzisiaj Ciebie w polu
Stara, żołnierska, nagła śmierć dosięgła
Niemogąc wczoraj dosięgnąć, Karolu.

OSKARŻENIE

Oto czas, który wskrzesza nieludzką pogardę,

By nas zatopić we krwi, wypalić do cienia,

Do zgłiszcz materii zbombardowanej, do gwiazdy...

Oto sędziowie, których głowy o sąd krzyczą,

Szaleńcy, co spiskują za kością czołową,

Oto są głosiciele reform, odkładanych

Aż do Królestwa Niebieskiego, niewolnicy

Trustów, które panują nad światem połową,

Kapitałów korzących w dłoni oceanu,

Oto księża, co łamią prawo Chrystusowe,

Pisarze, którzy mają słownik dyplomatów,

Dostawy broni, którzy mówią o wolności —

Ten wiek, jak piechur, który w odwrotach zdarł pięty,

I ten mój gniew jak płomień i jak miecz pęknięty.

Mieczysław Jastrun

Powstanie

Mickiewicz przybył do Drezna, zawalonego już wychodźcami. Na ulicach słychać było mowę polską. „Jesteśmy tu — pisał poeta — przykuci, bez paszportów, bez sposobu ruszenia się z miejsca”. Nie sprawa paszportu dręczy go jednak, rośnie w nim teraz poczucie winy, naturalnie wobec tego, co zaszło. Wystarczyło wyjrzeć przez okno, wyjść na ulicę, zobaczyć tych ludzi, z którymi nie był w walce. Byłoby przesada, gdybyśmy powiedzieli, że ludzie ci wiedzieli o nim, czytali jego wiersze, że pamiętali napisy na szarfach i transparentach w powstającej Warszawie, napisy, które wyjęte były z jego poematów. Dla wielu, dla większości, nazwisko jego nie budziło żadnych wspomnień. Dlaczego więc on, tak do niedawna dumny i bezwzględny w sądach nie mógł im patrzeć prosto w oczy? To zrozumiałe, że nie mógł. Kiedy inni oskarżali wodzów powstania, kiedy jak zwykle w wypadkach klęski, pomawiali wszystkich o zdradę, dopatrując się zbyt pochopnie przyczyny pogromu w osobach, nie w tym, co osoby te reprezentowały w najszerszym społecznym znaczeniu, Mickiewicz milczał. Nie mógł sądzić nikogo. Wiedział, że teraz

oni będą sądzić jego bezczynność, nie odmawiał im do tego prawa. Stefan Garczyński, który był z nim, w doli i w niedoli, mógł pisać: „Nieszczęście nasze ogólne ciąży prawda na sercu i na umyśle, ale nie ono życie mi podkopuje. Poznałem ludzi! Ohydni! Ohydni!” Nie dziwny się tym słowom bladego chłopca, hamletyzującego heglisty. Każde wielkie nieszczęście zbiorowe, jeśli nawet łączy ludzi w pierwszych godzinach, później obnaża z całym okrucieństwem ohydliwą ludzką. Wojna w żadnym wypadku nie umacnia wiary w dobroć człowieka, odór gnijących trupów, widok człowieczeństwa znieważonego w rozwalonych bronią palną i porzuconych bronią sieczną ciałach zatrąwa długo umysły tych, którzy przetrwali. Świeża ziemia, kiedy dostanie się do rany może spowodować śmiertelne zaćnienie szcęk, rana od pchnięcia żelazem, nie oczyszczona w porę, wywołuje gangrenę. Świadomość, że ludzkie życie jest tanie, tańsze od życia konia artyleryjskiego, jest jak choroba zakaźna. Wszyscy, którzy brali udział w wojnie, albo byli objęci jej stresem są chorzy. „Czuje — pisał Mickiewicz do Lelewela dnia 23 marca 1832 roku —

jak gdybym był już na dolinie Jozafatowej i nie wiem, skąd zacząć rozmowę o tylu wypadkach tak długiego życia! Pojmiesz dlaczego nie śmiałem zarzucać cię listami w czasie rewolucji, prosząc o nowiny albo rady, które tak łatwo dawać z daleka i po czasie a tak trudno znajdować na miejscu i wśród okoliczności. Bóg nie pozwolił mi być uczestnikiem jakimkolwiek w tak wielkim i płodnym na przyszłość dziele. Żyję tylko nadzieją, że beczynnie ręki na pierściach w trumnie nie złożę.” W liście do Julii Rzewuskiej wyznaje: „Cały rok od wyjazdu z Włoch był tak okropny, że boję się myśleć o nim jak o chorobie albo o złym uczynku lubo panie nie zrozumiesz racji tego ostatniego porównania.”

Rzeczywiście on jeden rozumiał w pełni siłę tego porównania. Przypominał teraz podczas beczynnych nocy, leżąc z otwartymi oczami pobyt swój w Poznańskim, wahaniami, brak decyzji, które podtrzymywał w sobie z niejasnych dla niego samego względów. Miał dotąd w pamięci ogród w śmiełowie po nawalnicy. Drzewa, już uspokojone, wznosiły wierzchołki ku blademu niebu. Nic nie wskazywało na to, że nieco dalej na wschodzie powiększa się luna. Warszawa padła.

Fragment dotychczas nie drukowanej opowieści o Mickiewiczu

Głos Kobiet

W czasie „Tygodnia Inwalidów“ obowiązkiem każdej kobiety jest złożenie dowodu pamięci o obrońcach Ojczyzny

Naczelne zadanie kobiet

Sprawa walki o pokój — to hasło wypisane na sztandarach wszystkich demokratycznych organizacji kobiecych. Kobiety całego świata jednoczą się w ramach jednej ogólnoświatowej organizacji, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że ich zorganizowane rzesze, ożywione jednym dążeniem i jednym celem, są siłą, która zaważyć może na dalszych losach świata.

Rozumiejąc ukryte cele i plany podżegaczy wojennych, zdając sobie sprawę z wagi rozgrywających się na arenie międzynarodowej wypadków, Komisja Ekonomiczno - Socjalna dla Spraw Kobiet przy Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwaliła rezolucję, w której zwraca się do kobiet całego świata z apelem o przyczynienie się wszystkimi możliwymi środkami do utrzymania pokoju. Rezolucja podkreśla, że zjednoczone, w świadomości gromadzących się niebezpieczeństw — kobiety winny zabrać głos, by przypomnieć mężom stanu ich najpilniejsze zadania i obowiązki utrwalenia pokoju.

Rezolucja przypomina, że Organizacja Narodów Zjednoczonych stać się może oparciem dla wszystkich demokratycznych sił, rozwijających działalność na rzecz pokoju światowego. W skład komisji, uchwalającej tekst rezolucji, wchodziły przedstawicielki Anglii, Francji, Australii, Chin, ZSRR, Białorusi, USA, Kostaryki, Danii, Guatemalii, Indii, Meksyku, Syrii, Turcji i Wenezueli.

W walce o pokój biorą udział kobiety wszystkich narodów bez różnicy wyznania, rasy i klasy społecznej. Są wśród nich zarówno chłopki, jak i robotnice, analfabетки i kobiety wielkiej wiedzy i nauki. Dążą one do ustanowienia powszechnego pokoju, wolności i pomyślnych warunków dla swych dzieci i przyszłych pokoleń.

Trybuna wolności
ORGAN KOBIECY
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Własnymi siłami Same to zrobimy

W gospodarstwie domowym wiele przedmiotów ulega uszkodzeniu i wymaga reparaacji. Wobec wygórowanych cen, jakich żądają wykwalifikowani rzemieślnicy, cen-



ne są porady i wskazówki, umożliwiające dokonanie wielu napraw własnymi siłami w domu.

Dzisiaj podajemy naszym Czytelnikom wzory robót naprawczych i praktycznych drobiazgów.

PIERWSZY RYSUNEK przedstawia plastycznie sposób naprawy krzeselka, którego siedzenie uległo uszkodzeniu. Złamana część krzesła usuwamy, zastępując ją deseczkami, dopasowanymi do rozmiaru siedzenia. Aby zapewnić wygodę siedzącym sporządzamy na siedzenie poduszkę z włosia lub z waty. Całość przykrywamy kałką tkaniny, którą przywiązujemy do nóżek krzesła. Zamiast pokrowczyka i oddzielnej poduszki na przykrycie krzesła uszyć możemy poduszkę z kretonu lub akramitu.

NASTĘPNY RYSUNEK przedstawia wzór ciepłego dziecięcego „śpioszka“. Małe dzieci śpiące niespokojnie, odkrywają się w czasie snu i narażone są na przeziębienie. Sporządzenie „śpioszka“ w kształcie prostokąta przymocowanego na szelkach, zapobiegnie przemarzaniu dziecka. Tego typu „śpioszek“ może być użyty i jako dzienny strój malego, nie umiejącego jeszcze chodzić dziecka. Wykonany być może ze starego kocyka, lub też z przepikowanego na flaneli kretonu. Powinien być sporządzony wyłącznie z materiałów nadających się do prania.

Nad małą zabawką — Pracują wielkie mózgi

Dziecko w Związku Radzieckim cieszy się, jak wiadomo, staranną i wszechstronną opieką. Moglibyśmy na tym miejscu przytoczyć szereg tego dowodów. Jednym z nich to Dom Lalek, jedyny na świecie instytut naukowo-badawczy, który przed 15 laty powstał w najstarszym i największym ośrodku przemysłu zabawek w ZSRR, w Zagorsku koło Moskwy.

Dom Lalek zatrudnia ponad 100 inżynierów, duży sztab artystów oraz specjalistów pedagogów, którzy opracowują nowe wzorce zabawek w oparciu o najnowsze osiągnięcia w dziedzinie badań psychologii dziecka.

Rok 1947 przyniósł ponad 200 modeli nowych zabawek, ostatnio zaś ogłoszono konkurs na nowe pomysły.



OSTATNI RYSUNEK przedstawia sposób wykonania wzorów t. zw. „wyszywank“ dziecięcych. Na miękkiej, średniej grubości tekturze rysujemy kontury zwierząt lub innych przedmiotów. Muszą to być rysunki proste i przejrzyste. Wzór nakładamy w odstępkach grubą igłą. Tak przygotowany obrazek będzie nauką „pierwszego ściegu“ naszego dziecka, kolorowa nitka i gruba tępą igłą, to pierwsze akcesoria krawieckie. Zahafowanie papierowego nakładanego wzoru będzie podstawą nauki szycia dla każdego malego dziecka.

W atmosferze dobroci i bezpieczeństwa

Zwizyta u sierot

Jak żyją wychowankowie Domu Dziecka w Kaliszu

Już na schodach rozlega się radosne gaworzenie, przypominające świergot ptaszek. To najmłodsi mieszkańcy Miejskiego Domu Dziecka w Kaliszu od samego rana zajęci są swymi bardzo ważnymi sprawami, przeplatanymi wybuchami śmiechu lub przelotnymi, jak majowe deszcze, łzami.

W dużej, jasnej, lśniącej czystością sali brzęczy, jak w ulu. W białych łóżeczkach spoczywają niemowlęta — starsze, które już nauczyły się chodzić, uwijają się po wszystkich kątach, wyciągając łapki do gości — pokazując zabawki, sukienki, lub „ciężkie rany“ w postaci zadrapanego paluszka.

Dom Dziecka w Kaliszu wychowuje obecnie 70 sierot w wieku od dwóch tygodni do 17 lat. Stan załudnienia przedstawia się następująco: 39 chłopców i 31 dziewcząt, w tym 19 niemowląt.

Starsze uczęszczają do szkoły, a po odrobieniu lekcji pomagają w gospodarstwie, czuwając nad porządkiem w jadalni i w dwóch świetlicach.

Spoglądając na pełne, rumiane twarzyczki nie nasuwają się żadne wątpliwości co do odżywiania. Dzieci dostają cztery razy dziennie smaczne i obfite posiłki.

Przed wojną więcej było sierot w zakładzie (132), lecz Niemcy wywieźli 78 dzieci w wieku od lat 11—17. Powróciło z nich zaledwie kilkoro. — Resztę wyrzucili bezlitośnie na bruk, nie pozwalając zabrać najpotrzebniejszych nawet rzeczy.

Bardzo dobrą metodą wychowawczą — jest pozostawienie dzieciom dużo swobody, wyrabiającej indywidualność. System internatowy wspólnych dużych sypialni zamieniony jest na stwarzanie atmosfery domowej. Sieroty mieszkają po kilka w jednym pokoju, utrzymując go w idealnej czystości, estetycznie ozdabiając wycinankami rysunkami, — czują się u siebie.

Sieroty biorą czynny udział w życiu społecznym i organizacyjnym szkół do których uczęszczają, są uczestnikami uroczystości, obchodów, prowadzą życie towarzyskie odwiedzając kolegów i przyjmując gości.

Starsze dzieci już zarobkują, dziewczynki robotami na drutach, chłopcy wyrobem zabawek w zakładowym warsztacie stolarskim. Zabawki wyrabiane przez chłopców, pod względem pomysłowości i wykonania nie ustępują fabrycznym. Zarobionych pie-



Poranna kąpiel

niędzy dzieci nie składają do kasy Zakładowej, lecz mogą je wydawać według swego uznania.

Opiekuni sierot stwierdzili bardzo charakterystyczne zjawisko. Po wydaniu pierwszych zarobionych pieniędzy na „lekko-myślne szaleństwa“ w postaci słodyczy, przychodzi refleksja i budzi się żylka oszczędności. Dzieci zaczynają składać pieniądze na praktyczne drobiazgi, uzupełnienie garderoby, a przede wszystkim na wycieczki, gdyż szalenie lubią podróżować.

Wycieczki odbywają się gromadnie, bądź też indywidualnie małymi grupami i nie było wypadku, by grupka puszczona samopas pozwoliła sobie na jakieś niestosowne wybryki.

Wśród dziatwy silnie rozwinięte jest koleżeństwo, przechodzące niekiedy w uczucie głębokiego braterstwa. Biedne, sieroce serduszka spragnione są miłości. Nie zaznawszy ciepła rodzinnego, muszą kogoś kochać. Ulubieńcem zakładu jest 11-letni Kazio, który stracił nogę w nieszczęśliwym wypadku. Wszystkie dzieci otaczają go

najczulszą opieką, bawiąc się z nim chętnie i pomagając w nauce.

W zakładzie jest kilkoro bardzo zdolnych dzieci. Kilka dziewczynek uczy się muzyki, a mała Sabinka, wydająca wszystkie swoje oszczędności na naukę języków obcych, zdradza wybitne zdolności i pochłania wprost wiedzę.

Na wychowanie sierot do lat trzech łoży wydział opieki społecznej Urzędu Wojewódzkiego, dostarczając przydziałów odzieżowych i żywnościowych, oraz wypłacając po 3.000 zł miesięcznie na dożywianie jednego dziecka. Na starsze dzieci daje kuratorium po 2.250 zł miesięcznie.

Troskliwa, serdeczna opieka, bezpośredni stosunek dziatwy do wychowawców, oraz rodzinna atmosfera, jaką wyczuwa się w Miejskim Domu Dziecka w Kaliszu, dają pełną gwarancję, że zakład wychowa swoich pupilów na dzielnych oraz pożytecznych obywateli i nie odda ich ulicy.

Troska o najmłodsze pokolenie Opieka nad dzieckiem w Zw. Radzieckim

W czasie wojny w Związku Radzieckim, tak samo jak i u nas, tysiące dzieci straciło rodziny. Już wtedy z terenów przefrontowych zbierano grupy bezdomnych i opuszczonych dzieci i wysyłano je w głąb kraju — na wschód. W dziecińcach pod troskliwą opieką wykwalifikowanych pedagogów dzieci przychodziły do równowagi po strasznych przeżyciach wojennych, w spokoju uczyły się i wychowywały na dobrych obywateli swojego państwa.

Kiedy nadeszło wyzwolenie, powstały na terenie całego Związku Radzieckiego tak

Nowe władze wojewódzkiej Ligi Kobiet

W dniu 18 bm. odbyła się w Łodzi pierwsza wojewódzka konferencja Ligi Kobiet. Wzięły w niej udział przedstawicielki powiatowych i terenowych zarządów SOLK. Na konferencji dokonano wyboru nowych władz Wojewódzkich SOLK. W skład Zarządu weszli tow. Irena Duniakowa — przewodnicząca, Irena Gogolewicz — w. przewodnicząca, Zofia Staromłyńska — sekretarz, Klimczakowa — skarbnik.

Prawa kobiet w Ameryce

Udział kobiet amerykańskich w życiu politycznym swego kraju jest bardzo niski. Amerykę uważamy za tradycyjnego nawyku myślowego za kraj, w którym kobiety osiągnęły maksimum równouprawnienia. Cyfry i fakty przeczą tym fałszywym przekonaniom. Ostatnio przedstawicielka Kobiet amerykańskich, p. Dorothy Judge, stwierdziła wobec Komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, że w Kongresie USA

na 534 jego członków jedynie 7 kobiet posiada mandaty deputowanych. Kobiety w Ameryce nie powierza się wyższych stanowisk w administracji publicznej. Stanowiska gubernatorów stanowych nie bywają nigdy obsadzone przez kobiety. Fakty te świadczą o tym, że zasada pełnego równouprawnienia obu płci jest jeszcze dość odległa od „demokratycznych“ pojęć społeczeństwa amerykańskiego.

zwane „Dziecinne Biura Adresowe“, które umożliwiały tysiącom dzieci odnalezienie rodzin. Starsze dzieci rejestrowały tam swoje nazwiska, datę urodzenia, miejscowość, w której się urodziły i inne szczegóły ze swojego życia. Dzieci młodsze, które często nie pamiętały swojego nazwiska, były przez wychowawców opisywane w specjalnych formularzach. Umieszczano tam rysopis dziecka, miejsce, w którym je znaleziono, jego przyzwyczajenia, a nawet słowa, których najczęściej używa. W ten sposób przeszło 60 tys. dzieci zwrócono rodzinom.

Pozostała jednak jeszcze ogromna liczba sierot. Te dzieci wychowują się w Domach Dziecka. Uzyskują one 7-klasowe wykształcenie, następnie wybierają sobie zawód według zamiłowania, wreszcie otrzymują pracę. Przez okres dzieciństwa, nauki, studiów wyższych — dzieci otoczone są opieką Państwa, które umożliwia im rozwój ich zdolności i talentów.

Ta głęboka troska o człowieka jest charakterystyczną cechą społeczeństwa socjalistycznego. (m. z.)

„Plan” Marshalla przewiduje pomoc dla gen. Franco.



„W HISPANII SŁOŃCE NIE ZACHODZI”

LUDWIK JERZY KERN

Typ

W kinie, w tramwaju, w kabarecie, w modnej kawiarni, w kole dam, na zlocie cioc lub w toalecie, króciutko mówiąc, w wielkim świecie, zjawia się nagle taki pan — Przyjdzie, poklepie, szepnie słówko, ręką wykona dziwny gest, strzeli oczkami, kiwnie główką, (znaczy, że niby coś w tym jest) że chociaż on sam w to nie wierzy, to jednak, prawda, co tu kryć, poza tym, prawda, bądźmy szczerzy, w najbliższym czasie musi być...

— Wojna. Wojenka. Śmierci gra. To jego żywioł. Tra la la...

Zazwyczaj jest to ciemny typak, co prawą nogą w życie wszedł. Twierdzi, że poznał politykę (frok temu jeszcze grywał w kłipe) i że ma chody w MSZ. I że mu ktoś stojący blisko do zrozumienia raczył dać, że chociaż pokój — ponad wszystko! — to jednak trzeba się bać. Sam osobiście dość ma wojny, chciałby pokój, chciałby, lecz coś zrobić, kiedy konflikt zbrojny to jest nieunikniona rzecz...

— Wojna. Wojenka. Śmierci gra. To jego żywioł. Tra la la...

Czasem znów przyjdzie tajemniczy, zapuka dzwoni, zmieni ton, zapyta, czy są domownicy, i gdzie są wyjścia z kamienicy — „no, bo rozumiesz? Boże broń!” że właśnie z rana to podszuchał, będzie się starał wzmówić ci, że właśnie zrana to podszuchał, jak mówił speaker z BBC. I że powtórzył wszystko wiernie, choć, jasna rzecz, że przykre to, trzeba zrozumieć jednak niemniej, że dla nas to konieczne zło...

— Wojna. Wojenka. Śmierci gra. To jego żywioł. Tra la la...

Więc jeśli kiedyś w wielkim świecie, w modnej kawiarni, w kole dam, w kinie, w tramwaju, w kabarecie, na zlocie cioc lub w toalecie, zjawi się wśród was taki pan — Przyjdzie, poklepie, szepnie słówko o tym, że trzeba się bać — „Złapać za kłapy. Byka główką. I lać, panowie, równo lać!”

Wojna to wojna! Żywioł! Gra! Równo, panowie! Tra la la...

WESOŁY GŁOS

Różne nasze dzienne sprawy

Cui bono?

Szedłem onegdaj z przyjacielem „uregulowanym” odcinkiem ul. Daszyńskiego (d. Przejazd). Tuż za posesją Straży Ogniowej „otworzył się” oczom naszym wielki brukowany plac sięgający ul. Sienkiewicza.

— Skróćmy sobie drogę — zaproponował przyjaciel — przechodząc przez plac!

— Nie wolno — odparłem ze smutkiem. — „Winni przechodzenia będą ukarani grzywną do 10,000 zł. lub aresztem do 6-ciu tygodni, albo obu tymi karami łącznie”.

— Dlaczego? — zdziwił się amicis.

— Dlatego, że ob. starosta, mgr. Walaszk, wyznaczył ten plac na miejsce postoju dla 11 samochodów osobowych i 11 dorożek samochodowych.

— Ależ tu nigdy żaden samochód nie stoi! Wszystkie taksówki łódzkie gnieźdzą się przed „Savoyem”, prywatne wozy „parkują” po prostu na chodnikach, a plac stale świeci pustką!

— To nie nie znaczy — oświadczyłem surowo. — Ponieważ zarządzenie co do placu „weszło w życie”, więc obowiązują.

Szkoda tylko, że sam plac... nie „wszedł w życie”. Bo skoro nie służy ani pieszym ani automobilistom ani w ogóle nikomu, to właściwie, po jakiego diabła został wybrukowany?

Ora et colabora

Niestrudzony w wykrywaniu osobników „tre-fajnych” w okresie okupacji Jacek Wołowski publicysta „Życia Warszawy”, wywołał ostatnio znamienity artykułik „Dziennika Zachodniego” pt. „Niesłusznie posadzona”. Artykułik dotyczy niejakej Heleny Wielgomasa-owej. Ona to właśnie wg. cytowanego artykułiku jest — „niesłusznie posadzona” o kolaborację.

STEFAN STEFAŃSKI

TABLICA PAMIĄTKOWA

— Tak być dłużej nie może! — grzmiał na posiedzeniu M.R.N. radny Pelikan — Albośmy to, obywatele, jacy tacy? Warszawa ma, Łódź, ma, Kraków ma, nawet Koszalin ma, a Pichcin — nie? Wnoszę, obywatele, o wzniesienie posągu na rynku, wystawienie okazałego biustu w parku miejskim i umieszczenie pięknej tablicy pamiątkowej na jednym z domów naszego ukochanego powiatowego miasta!

Wniosek radnego Pelikana wywołał ożywioną dyskusję. Członkowie M.R.N. byli mniej wymagający i w ogóle chodziło im o koszty. Dlatego posąg na rynku nie przeszedł; biust w parku upadł, natomiast uchwalono przez aklamację umieszczenie pięknej tablicy itd. Pozostało tylko t. zw. sprawę otwartą, komu ową tablicę poświęcić.

— Jak to komu? — zahuczał znowu ob. Pelikan — Wielkiemu człowiekowi, który urodził się lub umarł w Pichcinie! Ja sam wprawdzie osobiście takiego nie znam, ale jest rzeczą nie do pomyślenia, aby w naszym starożytnym mieście, pochodzącym z XVIII wieku nie znalazła się postać godna uwiecznienia w marmurze!

— Tak, tak — krzyknęli radni chórem. Taka postać musi się znaleźć. Tylko gdzie jej szukać?

— Gdzie — odparł Pelikan — W archiwum miejskim oczywiście!

Wszyscy urzędnicy Zarządu m. Pichcina

zajęli się poszukiwaniem w przeszłości miasta bohatera na miarę tablicy pamiątkowej. Poszukiwali długo, przeszukiwali najstarszych Pichcinaków — nic, bez powodzenia. Jedyna osobistość, o której się dowiedziano, że pochodziła z Pichcina, była damą lekkich obyczajów, a takiej trudno bądź co bądź poświęcić tablicę pamiątkową. Radni byli fatalnie zmartwieni, tylko jeden burmistrz, facet nie lubiący kłopotów, zaciął rękę z zadowolenia.

— Wiedziałem, obywatele — oświadczył na najbliższym posiedzeniu M.R.N. — że tak będzie, ale wcale się tym nie przejmuję: Pichcin może się, do krośset, bardzo dobrze obejść bez tablicy pamiątkowej! Nie moja chyba wina, że nie ma w naszym mieście nikogo znakomitego...

— O, o, przepraszam! — zabrzmiały głosy radnych — Jaki nikogo? A radny Lancet? A radny Zebada? A radny Kalosz? A radny Bryja, A radny Kciuk? Nie, szkoda gadać: znakomitych w Pichcinie sporo...

— No, tak — zgodził się ze smutkiem burmistrz — ale wszyscy oni żyją. Jakże żywemu stawiać tablicę pamiątkową? Nie wypada.

Zapanowała cisza, którą przerwał inicjator tablicy, ob. Pelikan.

— Rację ma ob. burmistrz — krzyknął — ale to nie powód, aby tablicy nie wy-

stawić. Spuściecie się na mnie: ja już wszystko zatwierdziłem! Tablica musi być.

Jan Chrzyciel Zielonka wracał akurat rano z kościoła, kiedy ze zdziwieniem spostrzegł tłum ludzi przed domem, w którym mieszkał.

— Cóż tu się dzieje? — zaniepokoił się staruszek — Burmistrz, radni, orkiestra straży ogniowej, przedstawiciele cechów? Zdziwił się tym bardziej, że wszyscy zdawali się jakby czekać na jego przybycie. Gdy się tylko ukazał orkiestra odegrała donośnie hymn, a zebrani rozstąpili się z szacunkiem.

Wówczas na ścianie domku zauważył płytę marmurową, przytwierdzoną ponad drzwiami wehodyowymi, a na płycie napis złotymi czcionkami:

Anglosasi werbują hitlerowców do rządowej armii greckiej.



— Ty, Hans, nie udaraj greka!

ANTONI PANEWKA

Werbunek

Oj, nie wesoło, oj, nie wesoło idzie reakcja w Grecji, więc zawezwała reakcja pomoc spod znaku piwa i prekli.

Idzie werbunek, bębnią dobosze na cały regulator. I zapisuje się bosz za boszem, im na to, jak na lato.

Oni na wojnę zawsze są lasi oni cierpliwie czekali. I doczekali się! Anglosasi uareszcili ich wezwali.

że SS-mani? że hitlerowcy? że zabijali i truli? Eh, to nieważne! Grunt, że to chłopcy, o jakich marzy Sophus.

On jest faszysta, oni faszyci, faszyci — faszycie pomogą — Dla osiągnięcia krwawych korzyści faszyci robią, co mogą.

Ale to na nie! Nie, nie pomoże werbunek bandytów durnych. W TEJ WIELKIEJ WALCE ZWYCIĘZYĆ MOŻE JEDYNI WOLNY I DUMNY!



SZYMPANSICA: Patrzcie, dzieci, oto macie żywy dowód, że pochodzimy od ludzi!



— I ty, partyzant, człek z wyzi i Uczestników Walki Zbrojnej, boisa się mnie, bezbronnej kobitu!



— Pani do pracy, panno Zaiczyki — Do jakiej tracu? Ide — urzędować!



— Co się z tobą stało? Wypadek samochodowy? — Nie się nie stało. Zrobiłem sobie opantrunek, aby się odzwyczaić od nalenia.

TUR - serce oświaty robotniczej

25 lat istnienia Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

W jasnej, obszernej sali pochylają się nad książkami głowy. Co chwila wchodzi ktoś nowy, aby w ciszy czytelni zagłębić się w pracy. Bibliotekarki wytrwale wertują kartki katalogów, informują, pouczają, dają wskazówki. Nie łatwo być tutaj w bibliotece TUR — kierownikiem czytelni. Większość przychodzących — to samouki, którzy często na „chybił trafił” sami kierują swą edukacją.

Ale te przypadkowe metody nauki szybko zostają ujęte w system z chwilą, gdy ktoś napotka na swej drodze TUR.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, obchodzące w tym roku ćwierć wieku swej działalności, dla wielu już ludzi stało się nie tylko szkołą dokształcającą, ale prawdziwą akademią życia.

TUR jest organizacją jednolitofrontową, wspólną placówką oświatową PPR i PPS. Jego główne zadania, to przede wszystkim szeroko zakrojona akcja oświatowa wśród dorosłych i wychowanie najszerszych mas w duchu ideologii marksistowskiej.

Różne są sposoby, za pomocą których TUR dociera do „odbiorców oświaty”. Szkoły i biblioteki, świetlice i kursy korespondencyjne, uniwersytety powszechne i odczyty. Ponadto TUR odgrywa w dużym stopniu rolę poradni instrukcyjnej, która udziela wskazówek w zakresie prac kulturalno - oświatowych.

W okresie okupacji TUR utracił nie tylko swój pokazywany dorobek, ale i wielu wybitnych działaczy. Gdy we wrześniu 1944 roku w Lublinie zaczęto pracować nad wskrzeszeniem tej instytucji, nikt napewno nie przypuszczał, że tak szybko potrafi ona nie tylko zagoić swe rany, ale wyrosnąć na silną i liczącą organizację.

W warunkach państwa ludowego TUR ma możliwość realizowania w pełni swych szczytnych zamierzeń — miosąc oświatę do najdalszych zakątków kraju ludzimi, którzy w ciężkim trudzie nie mieli przed wojną ani czasu, ani warunków do nauki.

Po pierwszym okresie organizacyjnym zaczęły odżywać szybko stare i powstawać nowe ośrodki TUR-owe. Rozpoczęło się systematyczne doszkalanie personelu uczącego, werbowanie nowych sił, walka o poziom i usprawnienie szkół TUR-owych. Montowano sieć poradni kulturalno - oświatowych, kursów korespondencyjnych, przystąpiono do wielkiej akcji walki z analfabetyzmem.

Ciekawym i udanym eksperymentem było założenie pierwszej TUR-owej Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, gromadzącej już dziś na swych trzech wydziałach ponad półtora tysiąca słuchaczy.

Setki ruchomych bibliotek, pogadanki radiowe i odczyty, wydawnictwa TUR-owe docierają dziś wszędzie, korzysta z nich robotnik, żołnierz i mieszkaniec Ziemi Odzyskanych. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego posiada obecnie blisko 200 oddziałów i wiele placówek kulturalnych i oświatowych. Uni-

wersytety powszechne, licea, szkoły dla dorosłych, szkoły zawodowe, kursy dokształcające i repolonizacyjne, domy kultury robotniczej, świetlice, chóry, teatry oświatowe, biblioteki. Uczelnie TUR-u gromadzą przeszło 22 tysięcy słuchaczy i ponad 1100 wykładowców. (jw.)

Mała tkalnia — wielkie osiągnięcia

Peperowcy tkalni Nr 13 kombinatu Łódź-Północ



Kier. tkalni Nr 1 „B”
tow.
Stanisław Umiński



tow.
Maria Stangret
i Stefania Małek

Ta niewielka tkalnia obecnie żyje w ciągłym podnieceniu — bowiem pierwsza grupa tkaczy przechodzi na cztery krosna (przemysł jedwabniczy) Kim są ci pionierzy tkalni? Są to najstarsi i najmłodszy robotnicy zakładów — całe rodziny, członkowie Polskiej Partii Robotniczej. Tow. Maria Durys i syn jej Jan pracują na czterech krosnach na dwóch zmianach. Przez szesnaście godzin ich warsztaty nie zatrzymują się ani na chwilę. Gdy matka zwalnia się na godzinę, syn ją zastępuje i odwrotnie. Oboje przychodzą na kilka minut przed zmianą i niezwłocznie przystępują do pracy, nie przerywając biegu maszyny.

Na drugiej czwórce pracują dwie zmiany tow. Janina Wojtczak ze swą córką Henryką. Na trzeciej tow. Serafina Kawalkiewicz ze swym synem Edwardem. Na ostatniej czwórce pracują dwie towarzyski, Maria Stan-



Towarzysze: Roman Rosiak — przewodniczący Rady Zakładowej, Tadeusz Stangret — sekretarz koła PPR, Leopold Lass — brakarz

NA WOKANDZIE

Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Zygmunta Grundkego i Henryka Zachariasza, których przestępstwa miały ścisłą łączność z przestępstwami skazanego na śmierć b. dyrektora państwowej fabryki papieru w Fordonie — Rozmanita.

Rozprawie przewodniczył ppłk. Ochńio, oskarżał kpt. Szwed, bronił adw. Zajackowski — Zachariasza, a adw. Dietrich-Milobędzki — Grundkego.

Grundke był dyrektorem handlowym w fabryce w Fordonie. W okresie od sierpnia 1946 do czerwca 1947 ukrywał faktyczny stan produkcji i sprzedawał na wolny rynek ok. 120 ton tektury, 25 tonn papieru przebiekowego i 15 tonn bibułki kwiatowej, pobierając od odbiorców nadpłaty. Między in. kupował i Dolewski

W kręgu afery papierniczej

Wyrok na Grundkego i Zachariasza

Grundke naraził fabrykę na straty 2,5 mil. zł. zatrzymując dla siebie 300 tys. zł.

Oskarżony Zachariasz pełnił funkcję kierownika działu sprzedaży w Fordonie. Współdziałał on wraz z Rozmanitem i Grundkem w sprzedaży papieru bez zleceń. Na swoich oszukańczych machinacjach „zarobił” 120 tys. zł.

Grundke nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że całą odpowiedzialność za nadużycia w Fordonie ponosi wyłącznie były dyrektor Rozmanit

Podobnie tłumaczy się Zachariasz.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Zygmunta Grundkego na 8 lat więzienia i Henryka Zachariasza na 6 lat — Na mocy amnestii obu skazanym kary więzienia zmniejszono do połowy.

Walczymy o życie dziecka!

składajcie datki na streptomycynę

Przed tygodniem zgłosił się do naszej redakcji ob. Zygmunt Swarc, repatriant z Wilna — robotnik, zatrudniony w firmie „Białe Metal” — ul. Kilińskiego 29.

Ob. Swarcowi zachorował nagle 8-letni synek — Ryszard. Dziecko przewieziono natychmiast do szpitala Anny Marii (Klinika Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Łódzkiego). Lekarze stwierdzili groźny stan dziecka.

Jedno tylko w obecnej chwili jest lekarstwo, które może ocalić dziecku życie — STREPTOMYCYN — oświadczyli lekarze... ale skąd wydoszła ten cudowny lek?

Zrozpaczony ojciec za pośrednictwem naszego pisma zwrócił się do łódzkiego świata pracy o pomoc. Daliśmy apel przez radio do tych, którzy posiadają ten kosztowny środek.

Posypały się ofiary. Już do dnia dzisiejszego wpłynęło 18 tysięcy złotych, od naszych Czytelników. Mały Ryszard jest w połowie kuracji. Potrzeba jednak do uratowania życia dziecka jeszcze 15 gramów streptomycyny.

A streptomycyna jest droga. Dla dokończe-

nia kuracji potrzeba jeszcze wiele tysięcy złotych.

Nie wątpimy, że łódzka brać robotnicza pomoże dalej ojcu w jego walce o życie dziecka. Ofiary przyjmuje nadal redakcja „Głosu Robotniczego”, Łódź, Piotrkowska 86 III ptr.

TABLICA zwycięzców

We współzawodnictwie wśród tkaczek pracujących w PZPB w Rudzie Pałanięckiej na 8 krosnach pierwsze miejsce uzyskały: Maria Majer (175 proc.) i Irena Ziolkowska (160,3 proc.). Na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęły: Stanisława Baranowska (162,8 proc.) oraz Barbara Jacoń (161 proc.).

W PZPB Nr 1 Stefan Pałczyński obsługujący 6 krosien uzyskał 168,9 proc. Dalsze miejsca zajęły: Maria Pyziak (165,3 proc.) Helena Bogus (164,9 proc.) oraz Genowefa Korzeniowska (156,1 proc.).

Stanisława Kocjasz (4 krosna) wykonała swą normę w 143,3 proc.

We współzawodnictwie grupowym wyprzedził zespół majstra Kiblera (124,7 proc.) zespół Engla (101,2 proc.).

W przedzalni odpadkowej uzyskał Antoni Myszkowski 173,3 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni na 4 stronach wyróżnili się: Bronisława Olejniczak (148,9 proc.), Walentyna Czapska (146,1 proc.), Anna Ciesielska (146,1 proc.) oraz Apolonia Sinocha (142,5 proc.), a na 3 stronach Józefa Cielniak (147,7 proc.) oraz Maria Wałęska (148,9 proc.).

W tkalni na „czwórki” najlepsze rezultaty zdobyły: Helena Płachta (171,9 proc.), Lucyna Juszczyk (155,4 proc.) oraz Maria Klingbeil (153,2 proc.). Bronisław Ciula pracujący na „sześciu krosnach wykonał swe zadanie dzienne w

176 proc., a Maria Borówka w 157,1 proc.

W PZPB Nr 3 wyróżniły się w przedzalni: Antonina Słodkiewicz (168,8 proc.) oraz Genowefa Tasińska (166,6 proc.), a w tkalni („czwórki”) Bronisława Mateczak (178 proc.) i Lidia Wapszko (165 proc.).

W PZPB Nr 4 najlepsze wyniki uzyskały: Jadwiga Kuszczyńska, Anna Jezierska (6semki) oraz Maria Wachowska i Józefa Baszczyk (czwórki).

W PZPB Nr 5 odznaczyły się w przedzalni: Stanisława Świdzka, Janina Grzelak, Maria Rojewska i Weronika Langner, w tkalni: Anna Błażejewska, Zofia Waliszek, Maria Dziedzic i Magdalena Florczyk.

W PZPB Nr 6 w przedzalni czołowe miejsca zajęły: Helena Jagielska (154,2 proc.), Stanisława Szydłowska (154,8 proc.) oraz Genowefa Olejniczak (153,6 proc.).

Tkaczka Stanisława Cieślak obsługująca 6 krosien wykonała plan dziennej w 161,5 proc., a Stanisław Andrzejewski w 161 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórki”) pierwsze miejsce zajęła Stanisława Piotrowska (161,1 proc.) a drugie Maria Grebowska (159,9 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (4 strony) czołowe miejsca zajęły: Aniela Majewska (166 proc.) i Aniela Janiak (165 proc.).

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 2 osiągnął Antoni Berger (160 proc. normy).

W PZPW Nr 1 pierwsze i drugie miejsca zajęły: Irena Karbowska i Lucyna Wojtak (po 147,9 proc.).

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsce zdobyła Maria Marczak (145,2 proc.). Następne miejsca zdobyli: Jan Drewnowicz (142,5 proc.) oraz Jan Kałuziński (141,8 proc.).

W PZPW Nr 36 wyróżnili się: Józef Bednarek (160 proc.), Jan Pawlak (159 proc.) i Antoni Laskowski (158 proc.), a w PZPW nr 38 Kazimierz Wojtczak i Feliks Milczarek (po 160 proc.).

PAŃSTWOWE
ZJEDNOCZONE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO Nr 2
w Łodzi ul. Nowotki 163 zakupią
SILNIK elektryczny pierścieniowy
30 KM 380 V 980 obr./min. z rozrusznikiem elektrycznym kołem pasowym średnicy 300 mm i saniami.
Oferty kierować do PZZPP Nr 2 w Łodzi, ul. M. Nowotki Nr 163. 526-k

gret i Stefania Małek. Obie tkaczki pracują 22 lata w przemyśle.

Role produkcyjne partii peperowcy tej tkalni rozumieją należycie — należy przodować przede wszystkim w dziedzinie produkcji.

Na 187 zatrudnionych, 72 robotników i pracowników należą do Polskiej Partii Robotniczej. Niemal wszyscy doskonale orientują się w stanie produkcji swoich zakładów. Muszę stwierdzić że ze zdumieniem słuchałam przewodn. Rady Zakładowej tow. Rosiaka, który nie tylko zajmuje się sprawami bytu robotników, lecz również doskonale orientuje się w zagadnieniach produkcyjnych. Tyczy się to także pozostałych członków Rady Zakładowej. Tkalnia 1 „A” jest jedną z nielicznych fabryk, w której Rada Zakładowa w tym samym składzie pracuje od 1945 r. „W tym roku nie ulegniemy. Załoga musi wybrać innych. Jesteśmy zmęczeni. Niechaj zastąpią nas młodszy” — tłumaczy tow. Rosiak.

Rozwój tej fabryki i działalność koła partyjnego oraz Rady Zakładowej zdumiewa przybysza. Z satysfakcją stwierdzam, że na każdym odcinku peperowcy realizują uchwały partyjne. Na naszą prośbę o dane cyfrowe produkcji trzech towarzyszy od razu sięgnęło po notatki, a czwarty znalazł cyfry na pamięć. Byli to: kier. tkalni tow. Kamiński, Leopold Las, brakarz, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Rosiak, II sekretarz koła Józef Szumicki, który ma za sobą 50 lat pracy, I sekretarz koła tow. Tadeusz Stangret — majster tkacki. Z ciekawością oglądałam w sprawozdawczej ankiecie miesięcznej dane produkcyjne, udzielone mi przez sekretarza koła. Porównałam z danymi oficjalnymi — zgadza się co do joty. Tow. Stangret nie omylił się. We wrześniu ub. roku planowano 48,539 mtr — wykonano 41,675 mtr w listopadzie ub. roku planowano 58,112 mtr — wykonano 60,117 mtr.

Z braku prądu stracono 1,677 metrów towaru.

W grudniu planowano 58,705 mtr. — wykonano 64,087 mtr.

Z powodu braku prądu stracono 7,680 mtr.

W miesiącu styczniu planowano 63,637 mtr. Towarzysze na czele z kierownikiem tow. Umińskim kontrolują dzień po dniu wykonanie planu, w ramach możliwości usuwając wszystkie przeszkody.

Trzeba podkreślić, że znaczna poprawa została w pracy tkalni od listopada. Jest to miesiąc, w którym kierownikiem ogólnym został stary, wypróbowany, ofiarny pracownik fabryki tow. Stanisław Umiński.

„To również zasługa wszystkich towarzyszy — można powiedzieć — całej załogi robotniczej, która w każdej sprawie pomaga i zgodnie współpracuje z dyrekcją i Radą Zakładową. Mając takich pomocników, jak nasze koło partyjne, każdy uczciwy Polak i fachowiec może pierwszorzędnie pokierować fabryką”

Takie świadectwo wydał tow. Kamiński swoim partyjnym towarzyszom i całej załodze.

Dla uzupełnienia należy dodać, że z aktywności tkalni ściśle współpracuje zastępca dyr. technicznego, Kombinatu Łódź Północ — członek PPS-u tow. Gierucki. Dzięki jego intensywnej pracy możliwym się stało przejście pierwszej grupy tkaczy na czwórki.

Tkalnia 1 „B” współzawodniczy z Tkalnią Nr „A”. Załoga tkalni „A” dała się prześcignąć. Spóźnili się z przejściem na czwórki. Ma my nadzieję, że do dnia ukazania się naszego artykułu tkalnia „A” dogoni „B”.

Przecież organizacje partyjne „A” są silniejsze — są tam koła PPR i PPS — „B” zaś posiada tylko jedno koło PPR. Peperowcy tego koła wzywają do współzawodnictwa przede wszystkim wszystkich członków PPR i PPS tkalni „A”.

Kronika Kalisza

Poniedziałek, 26 stycznia 1948 r.
Dziś: Polikarpa.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Informacja Poczta — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”
tel. 12-95.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Sumiń-
skiej Pl. Kościelny 4.

Kino

Kino „Bałtyk” wyświetla film ra-
dziecki p.t. „As wywiadu”.

Kino „Wolność” i „Bałtyk” wyświet-
lają film produkcji polskiej „Jasne La-
ny”.

Plan odbudowy wsi

został w roku 1947 znacznie przekroczony

Wiele zakładów przemysłowych i całych gałęzi naszego przemysłu zameldowało pod koniec roku ubiegłego przekroczenie planu produkcyjnego. Dla uzupełnienia obrazu gospodarczych osiągnięć roku 1947 należy omówić również rezultaty odbudowy naszej wsi, w któ-

rej wojna pozostawiła jakże liczne ślady spustoszeń.

Informacje, jakie uzyskaliśmy w Naczelnym Komisariacie Odbudowy wsi, mówią, że plan remontów odbudowy i budowy zagrod wiejskich został w roku ubiegłym przekroczo-

ny o 21 proc. Projekt na rok ubiegły przewidywał bowiem, wybudowanie i odbudowę 25.900 zabudowań gospodarczych na wsi, Odbudowano i zbudowano o 6 tysięcy budynków więcej czyli 31.900 budynków. Cyfra ta jednak nie jest jeszcze pełna, gdyż początek roku nowego zastał wiele robót w trakcie wykończenia.

Rok więc 1947 w odbudowie wsi w stosunku do roku 1946 był olbrzymim krokiem naprzód.

Jakie złożyły się na to powody? Przede wszystkim na odbudowę wsi miały wielki wpływ panujące w terenie stosunki administracyjno-publiczne. Otóż uspokojenie kraju, zlikwidowanie ogniw dywersji i sabotażu, pozwoliły na rozpoczęcie spokojnej pracy oraz spowodowały wzrost zaufania chłopów. Stabilizacja stosunków przekonała chłopów o potrzebie przystąpienia do odbudowy zniszczonych przez wojnę zagrod. Gdy w roku 1946 niejeden chłop ociągał się z podejmowaniem pożyczek, to w roku ub. rolnicy usilnie zabiegali o nie. Należy przy tym podkreślić, że na większą trudność w pracach nad odbudową wsi stanowił brak dostatecznej ilości sił facho- wych. Niejednokrotnie jeden architekt powiatowy musi pracować na dwóch powiatach. Kształcenie architektów wiejskich stanowi też jedno z najpilniejszych zadań odbudowy wsi.

Odbudowa wsi ponadto natrafia na takie przeszkody, jak brak sprzętu i liczne kłopoty transportowe. Rozprowadzanie materiału budowlanego w terenie stanowi „pięć Achilleusza” całej akcji odbudowy wsi. Wobec tego, że chłopcy nie mają w wielu wypadkach własnej siły pociągowej trzeba im dostarczać bu- dulec i materiał budowlany wprost na pole. W połowie roku 1946 przystąpiono do budowania w terenie składów, z których następnie własnymi środkami rozprowadzano materiały budowlane. W drugiej połowie roku 1946 zbu- dowano 90 składów. W roku ubiegłym cyfra składów budulca wzrosła na wsi do 375. W ro- ku bieżącym akcja wysuwania składów bu- dowlanych bliżej chłopów będzie kontynuowa- na przez uruchamianie składów gminnych.

Na odbudowę wsi wielki wpływ ma rozwój przemysłu budowlanego. Gdy jeszcze w 1946 roku przy odbudowie wsi odczuwano poważne braki w materiale budowlanym, to w roku ub. przemysł nasz dostarczył w dostatecznej ilości niezbędne narzędzia i materiały, a kolej w 80 proc. zdołała dostarczyć te materiały do punktów odbioru.

Wobec tego, że materiał budowlany do- chodził na ogół na wieś na czas, miało to również duży wpływ na psychikę chłopów, któ- ry naocześnie przekonywał się o stabilizacji sto- sunków. To też w roku ubiegłym chłopcy wo- leli brać materiał budowlany nie na kredyt a za gotówkę. O wielkim wysiłku naszego przemysłu i państwa, w akcji odbudowy wsi świadczą cyfry dostarczonych na wieś materia- łów budowlanych. Tak więc cegły dostarczy- no w ub. roku około 24 milionów sztuk, ce- mentu 120 tys. ton, szkła 196.500 metrów kw. Poza materiałem dostarczono wiele maszyn. Np. maszyn betonowych 3.070 sztuk dla pro- dukcji pustaków, gąsiorów i dachówek. Spr- owadza się również ze Szwecji silniki spalino- we dla traktorów szybkobieżnych. W ten spo- sób bezpośrednio i w terminie produkuje się materiał budowlany.

Jest to wysiłek bardzo poważny, wymaga on jednak dalszego wzmocnienia, ponieważ po- trzeby budowlane naszej wsi są ogromne. Chodzi nie tylko o odbudowę spalonych za- grod wiejskich, ale również i o przebudowę gospodarstw wiejskich, żeby zapewniły one ludności wiejskiej zdrową egzystencję, mini- mum warunków kulturalnych i możliwość no- woczesnego gospodarowania. Praca ta wyma- ga wielu sił fachowych i wielu środków. Te środki musimy sami wygospodarować, m. in. przez podniesienie produkcji rolniczej.

Dopomóżmy inwalidom wojennym

W długoletnich i ciężkich zmaganiach naszych o wolność i niepodległość ponieśliśmy wielkie ofiary.

Na terenie naszego miasta i powiatu kaliskiego mamy zarejestrowanych 1263 inwalidów wojennych (w czym 800 osób z czasów wojny 1939 — 1945 r.). Nadto na terenie naszym znajduje się 413 wdów i sierot i 10 rodziców po po- ległych żołnierzach, których społeczeń- stwo kaliskie winno wziąć w opiekę,

zabezpieczając im byt materialny.

W dniach od 25 do końca bieżącego miesiąca odbędzie się „Tydzień Inwalid Wojennego”. W okresie tym Komitet „Tygodnia” organizuje zbiórki, które by choć w części poprawiły byt inwalidów.

Wierzmy, że społeczeństwo kaliskie da godny wyraz swemu uczuciu wobec tych, którzy ofiarą swej krwi chronili nas przed wrogiem.

W trzecią rocznicę wyzwolenia

Odświeżenie tablicy pamiątkowej na frontonie kaliskiego ratusza ku czci ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa

W uroczystym i podniosłym nastroju ob- chodziło społeczeństwo dzień 23-go stycznia, trzecią rocznicę wyzwolenia Kalisza z jarzma hitlerowskiego.

Uroczystości rozpoczęły się zaciągnięciem warty honorowej i zapalenia znicza przed ta- blicą wmurowaną w ścianie ratusza — ku czci ofiar hitleryzmu.

O godz. 1-ej po południu w pięknej sali Ra- dy Miejskiej odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na które przybyło prezydium miejskie, radni, przedstawiciele władz oraz de- legacje partii politycznych, organizacje, stowa- rzyszenia młodzieżowe i cechy ze sztandarami.

Posiedzenie zagal przewodniczący MRN, ob. Ostrowski, przedstawiając w krótkim zarysie historię okupacji, pierwszych dni wyzwolenia i składając hołd poległym oraz wymordowa- nym, których pamięć uczczono jednogłośnie- wym milczeniem.

Następny mówca, dr Bronisław Koszowski, pierwszy prezydent oswoobodzonego Kalisza, omówił dni walk o miasto, jego zdobycie i szlachetny rozkaz dowódcy Armii Czerwonej płk. Dawidenko, który zabronił ciężkiego bom- bardowania miasta, oddał część temu poległemu bohaterowi, spoczywającemu na cmentarzu żołnierzy radzieckich w parku miejskim, oraz odczytał historyczny protokół z pierwszego po- siedzenia Komitetu Ludowego.

Ostatni mówca, ob. Jonsik, poseł Ziemi Ka- liskiej z ramienia SD, przemawiał na temat zdobycia demokracji i Polski Ludowej.

We wszystkich przemówieniach cechowała wdzięcz- ność i hołd dla sojuszniczej Armii Czerwonej, jej wodzów, Armii Polskiej i Związku Radziec- kiego.

Odczytaniem depezy do Prezydenta Biera- ta, okrzykami na cześć naszego rządu, Polski Ludowej, Związku Radzieckiego i odegraniem hymnów państwowych polskiego i radzieckie- go.

go, oraz odśpiewaniem „Roty” zakończono po- siedzenie.

Dalszy ciąg obchodu odbył się przed tabli- cą ku czci pomordowanych ofiar.

Po przemówieniach ob. Ostrowskiego, płk. Chabowskiego, dowódcy IV dywizji pomorskiej, który w prostych, żołnierskich słowach, złożył hołd poległym bohaterom Armii Czer- wonej i Armii Polskiej, zapewniając o dozgon- nym braterstwie żołnierskim obu armii, oraz delegata Miejskiego Komitetu Opieki nad Gro- bami Bojowników o Wolność i nad byłym wię- zniem na Radogoszczu w Łodzi, wiceprezy- dent miasta Stanczykiewicz odczytał akt erek- cyjny tablic pamiątkowych.

Po odczytaniu aktu, który zostanie wmu- rowany w niszę pod tablicą, wiceprez. Stanczy- kiewicz dokonał odświeżenia tablicy, wykona- nej z piaskowca.

Na frontonie tablicy wyrzeźbiony jest sty- lizowany orzeł z zerwanymi kajdanami, po bokach daty 1914—1918 i płonące pochodnie, oraz daty 1939—1945 i miecze owinięte dębo- wym liściem, w środku zaś napisy. Całość skromna, lecz estetyczna i ładna w kompozy- cji.

Następnie przy dźwiękach marsza żałob- nego rozpoczęło się składanie wieńców od władz miejskich, partii politycznych, Związków Za- wodowych i organizacji młodzieżowych, po- czym wyruszył pochód do mauzoleum żołnie- rzy radzieckich w parku miejskim, gdzie wy- głoszono przemówienia i złożono wieńce. Specjalne delegacje udały się na cmentarz wojskowy, gdzie również złożono wieńce.

Wieczorem odbyły się akademie w świetli- cy „Pluszowni” i w Państwowej Fabryce Ul- tramaryny.

Śmiertelne wypadki zatrucia

mięsem z potajemnego uboju

Wobec ostatnio notowanych, licznych wy- padków zatrucia trychinozą, zwróciliśmy się do dyr. Rzeźni Miejskiej w Kaliszu, d-ra Konarskiego Stefana, z prośbą o wyczer- pujące wyjaśnienia, dotyczące tej strasznej choroby.

Dyr. Konarski, udzielił nam informacji na ten temat.

Trychinoza, jest to choroba pasożytnicza mięsni, wywołana przez „włośnię”. Do Eu- ropy dostały się włośnię za pośrednictwem świń, sprowadzanych do Anglii i Niemiec z Chin. Nosicielami włośni są szczury i myszy, a nawet, choć rzadziej, psy i koty.

Niska temperatura poniżej zera nie dzia- la zabójczo na włośnię jak również goto- wanie nie zawsze ją zabija.

Mimo obowiązujących przepisów wetery- naryjnych, nakładających obowiązek zgła- szania uboju, zachodzą często wypadki po- tajemnego uboju nierogacizny i innych zwierząt. Jak podała ostatnio prasa, na- skutek omińnięcia tych przepisów zatrucie trychinozą dotknęło w Inowrocławiu całą rodzinę, składającą się z 8-miu osób, poza tym, w formie epidemicznej ujawniło się

w Raciborzu, gdzie 460 osób uległo zatruciu, przy tym dwie osoby śmiertelnie.

Należy przeto przetrzeć:

- 1) Badania mięsa nierogacizny i dzicyz- ny.
- 2) Zwalczania szczurów jako rozsadni- ków włośnicy.
- 3) Spożywania mięsa i przetworów mięs- nych w stanie gotowanym.

Na terenie Rzeźni Miejskiej w Kaliszu dzięki czujności lekarsko - weterynaryjnej włośnica jest często stwierdzana.

Zestawienie z 1947 r. doskonale ilustruje stosunek procentowy ilości sztuk zakażo- nych pasożytami:

na 34.000 ubitych (badanych) sztuk nie- rogacizny stwierdzono 23 szt. świń, zaka- żonych włośnią, co stanowi 0,07 proc., czyli na 2.000 szt. ubitej nierogacizny 1,4 jest zakażona.

Ogólna statystyka w Polsce określa ilość trychinozy na 0,05 proc, czyli na 2.000 szt. ubitych, 1 sztuka jest zakażona.

Jak z powyższego wynika nie zdajemy sobie sprawy na jakie niebezpieczeństwo narażamy siebie i nasze rodziny nabywając mięso niebadane, pochodzące z potajemnego uboju.

B. H.

Garbarnie

otrzymują surowiec

Udział skór zagranicznych w zaopa- trzeniu garbarń polskich wzrasta. Mi- mo stosunkowo znacznej ilości skór za- kupionych przez zbiornice w kraju w r. 1947 skóry importowane stanowią do 50 proc ogólnego zaopatrzenia przemy- słu skórszanego.

W pierwszym kwartale roku bież. ud- ział importu podnieśli się do 65 proc. Zakupy zostały już sfinalizowane. Sy- tuacja na zagranicznych rynkach skór surowych w r. 1947 ulegała częstym fluktuacjom. Ceny niektórych gatunków skór wykazały w 1947 r. wyższość od 80 — 100 proc., odnosi się to przede wszy- stkim do skór produkcji Stanów Zjed- noczonych.

Centrala Skór Surowych ostatnio za- kupiła także większe ilości garbnika quebracho, z dostawą w pierwszych miesiącach 1948 r.

Przygody Jasia Wiercipięty



Tralalalala!

Uszy puchną!

Co robić?

Masz!

D — 023171

Z życia Partii Ze sportu

Reprezentacja Łodzi



przegrywa z pięściarską reprezentacją Warszawy 7:9

Uwaga instruktorzy i prelegenci Staromiejskiej

W wtorek 27.1 o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się zebranie instruktorów i prelegentów dzielnicy Staromiejskiej.

Zebranie Koła Lektorów

Wydział Propagandy Komitetu zawiadomiam, że dziś o godz. 17-ej w świetlicy K. Ł. przy ul. Sienkiewicza 49-a odbędzie się kolejne zebranie Koła Lektorów z następującym porządkiem dziennym: 1. Referat tow. Lemiecha pt. „Przemysł włókienniczy wczoraj, dziś, jutro”. 2. Organizacja pracy samokształceniowej. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, Prelegenci Górnej Lewej i Górnej Prawej.

W wtorek 27.1 o godz. 16-ej w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 102, odbędzie się zebranie koła prelegentów Górnej Lewej.

O godz. 17-ej w wtorek dnia 27.1 w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się odprawa prelegentów dzielnicy Górnej-Prawej.

Zebrania Kół PPR

W dniu dzisiejszym odbędzie się zebrania Kół PPR, w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-iej przedziałnia PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 7-iej robotnicy podwórzowi.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 14-iej „Neutralizacja wód” — zmiana III.

WIDZEW

O godz. 14-iej posiedzenie Komitetu fabrycznego PZPB Nr. 16.

GÓRNA

O godz. 13.30 PZPB Nr 17 — zmiana I O godzinie 16-iej Składnica C. T. Nr 5.

GÓRNA PRAWA

O godz. 13.30 PZPB Nr 6 „A” i „B”. O godzinie 16-iej Fabryka im Strzelczyka. O godz. 14-iej Tkalnica Jedw. Nr 4 Rzeźnia Miejska S.U O godz. 15.30 f. „Werm”.

FABRYCZNA PZPB Nr 1.

O godz. 13.30 Nowa Tkalnica — Koło 1, 2. O godz. 15.30 wykończalnia — koło 4, 5, 6 i 7.

SRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-iej C.T. — Skł. Dziew. Pończ. Nr 1. O godz. 15.15 Dyr. Widowsk Rozrywk. O godz. 16-iej Zjedn. Przem. Maszyn Rolniczych. O godz. 17-iej Pow. Zakł. Ubezpie. Wz. O godz. 12-iej restauracja „Tivoli”. O godz. 13.30 PZPB Nr 20 — koło 2.

SRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 16-iej f. „Fabrykant”, Fabrykacja „A” — Film Polski, PCH — Koło Spożywców, f. „Srebrer”, f. „Zenit” Wojsk. Zakł. Motoryzacyjne. O godz. 16.30 Film Polski — Laboratorium. O godz. 12.30 Technicum Włókiennicze.

SRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 16-iej FMR. Fabryka Obuwia Nr 2 „Osnowa” O godz. 16.30 fabryka Nr. 35 O godzinie 18-iej koło terenowe Nr 1.

STAROMIEJSKA

O godz. 15-iej odprawa prelegentów PZPB Nr 2. O godz. 16-iej Szk. OI, Pol. Wychow. Centralne Magazyny, M. O. I, „Lorenc” Nr 35 — koło 1, 3

BALUTY

O godz. 16-iej C.S.S. „Gentleman”. O godz. 18-iej terenowe koło Julianów.

UWAGA, SŁUCHACZE V KURSU DZIELNICOWEGO GRUP A

Komitet Łódzki, Wydział Propagandy zawiadamia, że dziś w poniedziałek 26 stycznia br. o godzinie 18-iej odbędzie się seminarium z tematów „Nowa Rola Związków Zawodowców” i „Sojusz Robotniczo-Chłopski”.

Wykładają w Dzielnicach tow. tow.:

Dzielnica Bałuty — Karpiński, Staromiejska — Szymczak, Śródmieście — Pietrasiak, Śródmieście-Prawe — Wojnicki, Śródmieście-Lewe — Siwek, Górna — Torenz, Górna-Prawa — Chuchler, Górna-Lewa — Alpern, Widzew — Linka, Ruda Pabianicka — Cupryn.

DLA DZIECI PO POLEGŁYCH PPR-owcach.

Tow. Kosowski ofiaruje zł. 1000 (tysiąc zł) dla dzieci po poległych peperowcach.

Wykłady TUR w świetlanych

Dnia 25.1 g. 10-ta Zw. Samorządowców Wydział Ewidencji Ludności „Początki ruchu robotniczego” — mgr. Świetlińska. Dnia 25.1 godz. 10-ta Krusze i Ender Pabianice — „Zadania kobiety pod względem zawodowym, społecznym politycznym w chwili obecnej”, prof. Jackiewiczowa. Dnia 26.1 godz. 18-ta, Związek Samorządowców — „Ustawa emerytalna” — tow. Zerkowski. Dnia 27.1, godz. 13 PZPB 8 — „Rola kobiety w dawnej Polsce” — mgr. Świetlińska. Dnia 27.1 godz. 13-ta E-ka „Piksin” — „Zmiany gospodarcze i kulturalne w Polsce i Europie” (2 wykl. z cyklu hist.). mgr. Br... Dnia 28.1 godz. 12-ta Państw. Browar Nr 2 — „Walka Piastów o dostęp do morza” (1 wykl. z cyklu hist.) — prof. Makarczuk. Dnia 28.1 godz. 18-ta Związek Pracowników Spółdzielczych — Wieczór dyskusyjny na temat „Wzrost Sprawy Polaków” — Osmańczyk. Dnia 29.1, godz. 8-ta Kramieniska i prof. Makarczuk. Dnia 28.1 godz. 15.30 Związek Samorządowców. Zebranie Prac. Starostwa G. „Bogactwa mineralne w Polsce” — tow. Pas... Ryszard. Dnia 29.1 g. 8-ta Wojsk. Inst. Wyd. Magazyn Mundurów i Apropriaż. Stosunki polsko-niemieckie na przestrzeni dziejów” ob. Janicki. Dnia 29.1 g. 18-ta PZPB Nr 6 — „Zagadnienia młodzieżowe” prof. Makarczuk. Dnia 29.1 g. 16.45 Świe-

Pięściarska reprezentacja Łodzi początku 1948 roku nie może uważać za szczęśliwą. Po porażce i to wcale wysokiej w Poznaniu, wczoraj przegraliśmy z Warszawą 7:9. Oczywiście, że drużyna, którą wczoraj publiczność łódzka powitała gwizdem (sic!), nie możemy właściwie uważać za reprezentację Łodzi, gdyż mamy szereg b. zaawansowanych zawodników do reprezentowania barw naszego okręgu, ale nikt nie będzie w to wniknął i wynik pozostanie wynikiem.

NIWESOŁE REMINISCENCJE Niewesołe reminiscencje pozostał więc wczorajszy mecz. W łódzkim pięściarstwie coś się popsulo, skoro nas nie stać już na wystawienie nawet pełnej ósemki w ringu. Trudno byłoby tak ad hoc dociec przyczyn tego stanu rzeczy. W dużej mierze mamy wrażenie ponosi tutaj winę rozluźnienie dyscypliny wśród samych zawodników. W kołach zbliżonych do zarządu ŁOZB uskarżano się wczoraj, że większość wyznaczonych do reprezentacji zawodników dopiero w sobotę wieczorem pofatygowala się przedstawić zwolnieniu lekarskie. Nie też dziwnego, że reprezentację trzeba było montować na kolanie w ostatniej chwili i brać, kto był pod ręką i zdecydował się założyć rękawice. Temu zapewne należy przypisać, że w wadze ciężkiej zdecydowano się na niejakiego Zochowskiego, który, jak dowiedzieliśmy sobie widownia, chyba przejeżdżem tylko znalazł się w Łodzi, gdyż do tej pory nikt go nie oglądał w ringu. Gdyby nie Zochowski Łódź musiałaby oddać wczoraj 4 punkty walkowerem, gdyż w wadze koguciej Sobkowiak również nie miał przeciwnika.

SKŁAD ŁODZI

Skład reprezentacji Łodzi był tak „oryginalny, że warto go przytoczyć w całości. W wadze mniejszej barw naszych bronił, zresztą bardzo dobrze, Kargiel, w koguciej — dziura, w piórkowej — Pawlak, w lekkiej — Mazur, w półśredniej — Szczapiński, w średniej — Rychtelski, w półciężkiej — Pisarski i w ciężkiej... Zochowski.

Obok Kargiela, Mazura i Pisarskiego na dobrą sprawę nikt nie powinien dostąpić tego zaszczytu — no, ale trudno zapomniano o Czarnieckim, Taborku i zapewne o wielu innych, którzy gdyby byli o tym powiadomieni na czas, z pewnością stanęliby w ringu i wzmacniliby nieco nasze nadwątlone siły.

Drużyna warszawska wystąpiła wczoraj osłabiona brakiem Kolczyńskiego i Archaciego-

O mistrzostwo kl. B

Wima — Zryw (Pabianice) 10:6

W sobotę odbył się mecz bokierski o drugie mistrzostwo w klasie B pomiędzy Wimą a Zrywem z Pabianic. Zwyciężyli łodzianie w stosunku 10:6.

Techniczne wyniki walk wypadły następująco: Waga musza: Wlazło (W) zwyciężył na punkty Łaskowskiego (Zryw) Waga kogucia: Wolf (Zryw) zdobył walkowerem 2 punkty wobec braku przeciwnika

Na basenie łódzkiej YMCA

100 metrów w 1m.10,7 sekundy przepłynął Jera na meczu Katowice — Łódź

Drugą poważną imprezą w Łodzi były wczoraj zawody pływackie reprezentacji Katowic z reprezentacją Łodzi. — Stwierdzić trzeba, bezstronnie, że impreza ta wypadła pod każdym względem imponująco. Jakkolwiek Łódź przegrała i to nawet dość wysoko w ogólnej

Mistrzostwa kl. A w koszykówce

Toczące się obecnie rozgrywki o mistrzostwa w koszykówce męskiej i żeńskiej nie budziły dużego zainteresowania. W konkurencji kobiecej Zryw nie posiada godnego przeciwnika. TUR znajduje się w słabej formie. W konkurencji męskiej, po utworzeniu Ligi, poziom jest bardzo niski. Rezerwa YMCA episuje się gorzej, niż TUR II.

go. Kolczyńskiego, który w ostatniej chwili wyjechał na Węgry, zamiast kontuzjowanego na obozie Trzesowskiego zastąpił wczoraj słaby Kossowski, Archackiego — nieco już lepszy Grzelak. Poziom walk, z wyjątkiem wagi muszej, lekkiej i półciężkiej, stał na bardzo słabym poziomie.

SZCZĘŚLIWY POCZĄTEK

Kargiel rozpoczął swą walkę z Patorą bardzo szczęśliwie. Już w pierwszym starciu lewym sierpem posłał swego przeciwnika na deski do 2, w drugim starciu warszawianin z deskami zapoznał się dwukrotnie, raz do 3, a drugi raz do 8. W trzeciej rundzie Kargiel chwilami nadziewał się na kontry Patory, ale nie wypuścił ani na chwilę inicjatywy ze swych rąk i wygrał walkę zupełnie przekonująco.

W trzecim starciu Patora otrzymał napomnienie za bicie głową.

W wadze koguciej Sobkowiak (Warszawa) zdobył 2 punkty bez walki wobec braku przeciwnika.

SIERADZAN BYŁ DOKŁADNIEJSZY

W wadze piórkowej Sieradzan pokonał na punkty Pawliaka. Warszawianin był agresywniejszy i szybszy. Już w pierwszej rundzie zdobył sobie przewagę swymi „ładami” w korpus. W drugim starciu Pawlak zbyt długo wyczekiwał na zadanie ciosów i walczył bardzo niezdeterminowanie. W trzecim starciu obaj zawodnicy otrzymali napomnienia za nieczystą walkę. Przewaga i w tej jednak rundzie należała do warszawianina, gdyż był dokładniejszy i częściej bił.

MAZUR ZŁE OBLICZYŁ SIŁY

W wadze lekkiej Tomczyński zremisował z Mazurem. Walkę rozpoczął Mazur w błyskawicznym tempie. Łodzianin zupełnie jakby nie zwracał uwagi na kontry a tylko szedł do przodu i zasypywał warszawianina seriami krótkich ciosów. Pod koniec pierwszego starcia prawy sierpem Tomczyńskiego trafił na punkt i o mało łodzianin nie znalazł się na deskach.

W drugim starciu wykorzystuje jeszcze swą przewagę fizyczną, idzie nadal do przodu, ale kontry Tomczyńskiego stają się teraz bardziej precyzyjne. W trzecim starciu Mazur był już wyczerpany. Tomczyński wyprowadza lepiej



Tomczyński (Warszawa)

ciosy i trafia celniej i częściej, zwłaszcza doskonale wychodzą mu haki w dolne partie. Wynik remisowy w zasadzie słuszny.

DWA OSTRZEŻENIA MAJEWSKIEGO

W wadze półśredniej Majewski po słabej walce przegrał do Szczapińskiego. W pierwszym starciu Majewski otrzymał napomnienie za nieczystą walkę, ta sama historia powtórzyła się w drugiej rundzie. Pod koniec drugiej rundy łodzianin przechodził kryzys po kilku soczystych ciosach Majewskiego, ale w porę uratował go gong. W trzecim starciu Szczapiński walczył b. ambitnie i w rezultacie zapewnił sobie nieznaczne zwycięstwo na punkty.

WALKA BEZ CIOSÓW

W wadze średniej Kossowski wypunktował po b. słabej walce Rychtelskiego. Werdykt sędziowski publiczność przyjął z głośnym protestem. W pierwszym starciu Rychtelski miał lekką przewagę nad młodym warszawianinem, czyhającym na cios. W drugim starciu obaj zawodnicy otrzymali napomnienia za wzajemne przytrzymywanie się. W tym starciu Kossowski był nieco ciusi nie widzieliśmy prawie agresywniejszy. W trzecim starcu wcale ciosów, tylko szarpaninę i pokładanie się na siebie.



(Łódź) Rychtelski

JUBILEUSZOWA WALKA PISARSKIEGO

W wadze półciężkiej Pisarski, obchodzący jubileusz 50-iej walki w reprezentacji, z dzieciinną łatwością uporał się z groźnym bądź co bądź Kotkowskim. Pisarski był dla Kotkowskiego za szybki i zbyt precyzyjny. Jego lewe proste co chwilę odzyskiwały warszawianina do tyłu i dokuczały mu jak naprzykrzone muchy.

W drugim starciu Pisarski wzmocnił cios i trafia już z dwóch rąk toteż nos Kotkowskiego po chwili przypominał przejrzałą... truskawkę.

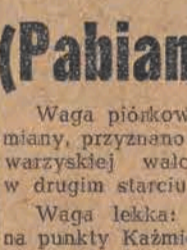
W trzecim starciu Pisarski bombarduje żołądek warszawianina lewą, a prawą coraz częściej dobiera się do szczęki i wygrywa bardzo wysoko walkę.

O wyniku meczu zadecydowała waga ciężka, w której Grzelak spotkał się z Zochowskim. W pierwszym starciu krepy łodzianin walczył trzeba przyznać odważnie i zaskoczył Grzelaka kilkoma silnymi ciosami. W drugim jednak starciu Grzelak wykorzystał już dłuższy zasięg swych rąk i szybko ostudził zapal nowicjusza, zwyciężając go przez techniczne k. o.

W ringu sędziował Showacki (Gdańsk), na punkty: Łankedrej (Szczecin), Kugacz (Pomorze) i Markowski (Śląsk).

W Krakowie już grają w piłkę...

KRAKÓW. — Pierwsza w tym roku towarzyskie zawody piłkarskie, rozegrane między drużynami „Garbarni” i „Zwierzynieckim” przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie „Garbarni” w stosunku 4:0 (1:0). Bramki zdobyli Forszewski — 3, Nowak — 1.



Tomczyński (Warszawa)



Pisarski